sw. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III

Rok XVI. Kraków, niedziela 30 kwietnia 1933 Nr. 117

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Stahlhelm poddał się Hitlerowi!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 28. 4. (Sch) W przemówieniu, wygłoszonem wczoraj wieczór przez radjo, przywódca Stahlhelmu Franz Seldte oznajmił, że przechodzi do partji narodowo-socjalistycznej. Równocześnie Seldte oświadczył, że razem ze Stahlhelmem poddaje się pod władzę i rozkazy Hitlera. Ci członkowie Stahlhelmu, który nie chcą się podporządkować jego decyzji, zostają zwolnieni z przysięgi na sztandar.

Także centrum przechodzi do hitlerowców

Berlin, 28. 4. (Sch) W mieście westfalskiem Unna przeszedł cały tamtejszy oddział partji centrowej zwarcie do partji hitlerowskiej.

Hugenberg walczy o równouprawnienie

(!) Berlin, 28. 4. (PAT). Jak podaje „Deutsche Ztg", we czwartek toczyły się pomiędzy hitlerowskim premjerem Prus Goeringiem i ministrem Hugenbergiem rokowania w celu usunięcia różnic zdań między narodowymi socjalistami a niemiecko-narodowymi w celu zapewnienia niemiecko-narodowym równouprawnionego stanowiska.

* * *

(!) Berlin, 28. 4. (PAT). Na zebraniu frakcji niemiecko-narodowej Hugenberg zaznaczył, że niemiecko-narodowi mają prawo domagać się równouprawnienia z narodowymi socjalistami jako równouprawnieni bojownicy o przyszłość Niemiec. W tej kwestji nikt nie może wymagać od niego zgody na jakikolwiek kompromis. Jest to podstawa, na której Hugenberg opiera się i zależnie od której może upaść.

Goering boi się niezawisłego sądu angielskiego

Berlin, 28. 4. (Sch) Po bezskutecznej interwencji dyplomatycznej w Londynie z powodu artykułu „Manchester Guardian" zarzucającego Goeringowi zbrodnię podpalenia Reichstagu, wydano dziś enuncjację oficjalną. Twierdzi ona, że zarzut ten jest oszczerstwem, ale pozatem ogranicza się jedynie do powtarzania znanych oskarżeń pod adresem komunistów jako sprawców podpalenia Reichstagu, a wreszcie wyraża ubolewanie, że „tak znamienite pismo angielskie oddało się na usługi propagandy komunistycznej". O wdrożeniu skargi przed sądem angielskim, który niewątpliwie daje pełną gwarancję bezstronnego rozpatrzenia skargi — niema oczywiście żadnej wzmianki.

Jedna bajka o zamachu na Hitlera — obalona

Berlin, 28. 4. (Sch) Prezydjum policji w Monachjum komunikuje, że aresztowany na granicy tyrolskiej Hindus i jego szofer nie zamierzali dokonać zamachu na Hitlera ani też nie planowali żadnego czynu karygodnego. Stwierdzono, że jechali oni do Monachjum na zakupy.

Energiczny protest przeciw bezprawnemu aresztowaniu obywatela polskiego

Warszawa, 28. 4. ŻAT. Dnia 15 marca został aresztowany w Berlinie obywatel polski, Izrael Mandel. Powiadomiony o tem konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie natychmiast interwenjował w prezydjum policji, która dnia 3 kwietnia odpowiedziało, że Mandel osadzony został w więzieniu na podstawie paragrafu 1 rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 28 lutego o ochronie Rzeszy. W toku dalszej interwencji konsulatu polskiego prezydjum policji przyznało, że uwięzienie Mandla nie jest spowodowane jakimkolwiek czynem karygodnym i że żadna rozprawa sądowa nie jest przewidziana, zaś termin wypuszczenia Mandla na wolność nie może być ustalony, ponieważ policja nie jest związana żadnym terminem przy stosowaniu aresztu ochronnego.

Wobec powyższego poseł Rzeczypospolitej w Berlinie złożył w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych energiczny protest przeciwko tego rodzaju bezprawnemu ograniczaniu wolności osobistej obywatela polskiego i zażądał zbadania podstaw prawnych aresztowania Mandla, w razie zaś braku tychże natychmiastowego uwolnienia aresztowanego.

Samobójstwo zwolnionego profesora

Berlin, 28. 4. (Sch) Profesor uniwersytetu w Marburgu (Hesja) dr Herman Jacobsohn, który przed paru dniami usunięty został przez pruskiego ministra oświaty Rusta ze swego stanowiska z powodu pochodzenia żydowskiego, popełnił samobójstwo. Prof. Jacobsohn rzucił się pod pociąg pospieszny i poniósł śmierć na miejscu.

Nowy dygnitarz hitlerowski

Berlin, 28. 4. (Sch) Hitler mianował kierownika centralnej komisji politycznej partji narodowo-socjalistycznej Rudolfa Hessa swoim zastępcą i udzielił mu pełnomocnictw do samodzielnego załatwiania spraw partyjnych.

Hitlerowcy zagraniczni nie próżnują!

(:) Bukareszt. 28. 4. PAT. Niemieckie oddziały hitlerowskie w Rumunji dopuszczają się coraz częściej wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu. Po krwawych rozruchach antyżydowskich w Czerniowcach doszło ostatnio w Sbiu do bójki między ludnością rumuńską a mniejszością niemiecką na tle używania studni, wystawionej przez Niemców i nazwanej imieniem okupacyjnego generała niemieckiego z czasów wojny, Falkenhayna. Wypadki te wywołały żywe oburzenie w opinji i prasie rumuńskiej, która nawołuje do ukrócenia wybryków niemieckich w Rumunji, drażniących godność narodową rumuńską. W związku z powyższemi wypadkami odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja, na której rozważano ewentualność rozwiązania organizacyj hitlerowskich w Rumunji.

Żydzi zastrzeleni w obozie koncentracyjnym

(:) Innsbruck. 28. 4. ŻAT. W tych dniach w obozie koncentracyjnym w Dachau zastrzelonych zostało 3 Żydów. Komendant obozu zarzucił zastrzelonym próbę ucieczki z obozu. Niema możności sprawdzić, ile w tem było prawdy. Nazwiska 2 straconych są Goldstein i dr. Benario. Nazwiska trzeciego nie zdołano dotychczas ujawnić. Dr. Benario z zawodu adwokat, był internowany za to, że w swoim czasie stawał przed sądem w obronie komunisty.

Wyskoczył, czy został „wyskoczony"?

(!) Berlin, 28. 4. (PAT). Biuro Conti donosi, że aresztowany pod zarzutem zabójstwa pewnego hitlerowca robotnik Papst, usiłując zbiec wyskoczył przez okno z siedziby kierownictwa berlińskiego oddziałów szturmowych. Papst zmarł wskutek złamania kręgosłupa.

Księga prześladowań Żydów polskich w Niemczech

147 wypadków stwierdziły władze polskie w notach protestacyjnych

(!) Londyn, 28. 4. (PAT). „Daily Express" występuje dziś na naczelnem miejscu z oskarżeniem Niemiec o prześladowanie Żydów polskich, przytaczając wyciągi z 5-ciu protestów, złożonych przez Polskę władzom niemieckim. W protestach tych poselstwo polskie w Berlinie wyszczególnia 147 wypadków bicia, znęcania się i prześladowania Żydów polskich. Wszystkie te wypadki stwierdzone zostały zeznaniami, złożonemi pod przysięgą. Jak zaznacza dalej dziennik, rząd niemiecki nie udzielił dotychczas w tej sprawie wystarczających wyjaśnień.

Narady waszyngtońskie

(Th.) Naogół robiła wizyta p. Ramsaya MacDonalda w Waszyngtonie wrażenie wcale miłych, grzecznościowych, sąsiedzkich odwiedzin. Zdawało się, że premjer angielski, nie mając aktualnie nic lepszego do roboty, przepłynął na przepięknym parowcu „Berengaria“ zapewne w luksusowej kabinie, wielki staw i złożył osobiście przyjacielskie gratulacje nowemu prezydentowi. Przy tej sposobności zgadało się trochę o polityce walutowej, jakaby była najodpowiedniejsza dla ostatecznego zbawienia świata. A właśnie w tej nieco drastycznej materji okazała się drobna niezgodność zapatrywań: P. Roosevelt twierdzi, że najlepiejby się świat czuł przy drogim funcie a tanim dolarze, a p. MacDonald jest przeciwnego zdania, bo wolałby tani funt i drogi dolar. Ponieważ tej niezgodności nie dało się tak szybko wyrównać, to się przyjaciele narazie rozeszli — każdy ze swojem zdaniem. W domu będą dalej nad tem, każdy z osobna, przemyśliwać.

Znaczy to, że się narady waszyngtońskie skończyły niepowodzeniem? Właściwie — tak. W Ameryce mówią też niewątpliwie poufnie, że ta cała impreza była t. z. „faillure“ — jakby „wpadunek“ po polsku... Ale to p. MacDonaldowi nie przeszkadza być dalej — zadowolonym. Snać on to zadowolenie nosi w sobie: nie czerpie go dopiero ze świata zewnętrznego. Możnaby nawet, zresztą całkowicie bez złośliwości, powiedzieć, że on jest właściwie zadowolony przeważnie, a może i wyłącznie — ze siebie samego. I tak oświadczył też po wizycie waszyngtońskiej dziennikarzom, że jest bardzo z niej zadowolony. Zadowolenie zaś wypływa w pierwszym rzędzie z tego, że poznał dokładnie stanowisko Roosevelda, a głównie ono jednak, formalnie tryska z głębi własnej duszy, skoro czuje się powołanym dalej dźwigać brzemię nędzy świata na swoich barkach. Oczywista — on będzie nadal dążył do wybawienia tego biednego świata..

Aż tyle mesjanizmu nosi w sobie ten niewątpliwie nieprzeciętny mąż stanu.

Ale właśnie na tem miejscu trzeba koniecznie wyrazić pewne zastrzeżenie, zgoła niemiłe: p. MacDonald jest nieraz skory ponosić znaczne ofiary w służbie tego mesjanizmu, ale — a to jest bolesne — z obcej kieszeni. Wszak chciał koniecznie wybawić świat tem, że ofiarował Hitlerowi, gwoli obłaskawienia go, kawałek terytorjum — polskiego. Taki mesjonizm może, niepohamowany i samopas puszczony, świat podpalić i zgubić. Już w Europie musiał p. MacDonald zauważyć, że ta jego „ofiarność“ budzi poważne wątpliwości na świecie, a co najważniejsze — że ona się okaże nie zbyt łatwą. Poprostu usłyszał nagle donośny i wyraźny głos owego organizmu, z którego pragnął wyciąć funt mięsa dla pacyfikacji świata, że wcale nie jest skłonny do takiej ofiary dla miłego spokoju angielskiej polityki. Miało się wrażenie, że zgoła niespodziewany dla p. MacDonalda stanowczy sprzeciw Polski nieco go zreflektował i zachwiał w jego bogatej fantazji. Kiedy płynął po oceanie, a może już był w Waszyngtonie, doszły go kablogramy z Londynu, które go pouczyły, ze w Anglji niema żywej duszy, skłonnej do poczynienia jakiegokolwiek ustępstwa barbarzyńcom berlińskim. Nikt w Anglji, od skrajnej lewicy do prawicy, nie okazuje chęci przyczynienia się do utrwalenia rządów kanalji ulicznej przez uświetnienie jej politycznemi sukcesami. W nieobecności MacDonalda musiał Sir Simon zrzucić ze siebie wszelkie projekty obdarowania Niemiec, jak się wstrętny płaz zrzuca. Cała Anglja w tak zjednoczonym froncie, jaki się niezmiernie rzadko, a chyba tylko w bardzo wielkich i rozstrzygających chwilach widzi, odwróciła się z pogardą i obrzydzeniem od potwornej ohydy, jaka nagle rozpanoszyła się w Niemczech. Z tem wszystkiem nikt nic nie chce mieć do czynienia. Takie ognisko zarazy otacza się drutem kolczastym i unika się zetknięcia z nim. Tak mniej więcej mówiła Izba Gmin. A chyba p. premjer słyszał odgłos tych mocnych mów i słów aż po drugiej stronie oceanu i — zachwiał się w swoim niefortunnym mesjaniźmie.

A może jednak było za mało tego ostrzeżenia to przybył do Waszyngtonu p. Edward Herriot i dokładnie poinformował Biały Dom o nastrojach, jakie panują we Francji i wogóle w Europie wobec nagłego znikczemnienia w Berlinie. A wtedy dopiero z należytym naciskiem powiedziano p. MacDonaldowi, że się rezygnuje z jego metody i środków uspokojenia świata. Tak osamotnionym on się chyba jeszcze nigdy nie czuł. A należy się spodziewać, że, gdy powróci do Europy, dowie się, że także p. Benito Mussolini go opuszcza i nie będzie z nim współdziałał przy przebłaganiu oszalałych zbójów hitlerowskich.

Cóż tedy przyniosły narady waszyngtońskie? Oczywista tego, po co pojechał MacDonald, one nie dały, bo nie doprowadziły do żadnego porozumienia walutowego. Ale przyniosły całkowite ochłodzenie zbytnio mesjanistycznych zapałów i zapędów tego polityka, który chorobliwie wierzy w swoje posłannictwo. A to stanowi stanowczo korzyść dla pokoju europejskiego.

Ale narady waszyngtońskie dały coś więcej, znacznie więcej, coś istotnie pierwszorzędnego. P. Herriot mianowicie zdołał przekonać Biały Dom, że bezpieczeństwo Francji i całego świata wymaga bezwzględnie zwartego frontu całej cywilizacji przeciw opętańcom berlińskim. Poraz pierwszy słyszało się teraz z Białego Domu coś jakby uroczyste przyrzeczenie, że Stany Zjednoczone nie będą stały zdaleka, gdyby nastąpił atak na spokojną część Europy. Poraz pierwszy Stany Zjednoczone przyznały się głośno i niedwuznacznie do całkowitej solidarności wszechludzkiej tam, gdzie może być dorobek ludzkiej kultury w niebezpieczeństwie. Poraz pierwszy oko amerykańskiego polityka kierującego patrzy daleko poza granice swojego kraju i widzi, że pożar tam hen daleko wzniecony wymaga wspólnego wysiłku wszystkich narodów przy gaszeniu.

W ten sposób bezpieczeństwo Francji uzyskało olbrzymią gwarancję. A tak samo można stwierdzić, że klatka, w której na jakiś czas muszą być izolowani obłąkańcy berlińscy, jeszcze szczelniej się zamknęła. A to jest niezmiernie wielki i zbawienny wynik narad waszyngtońskich. Wynik, coprawda, który zawdzięczyć należy wyłącznie p. Herriotowi, nie drugiemu gościowi, p. MacDonaldowi.

Cóż wobec takiego rezultatu znaczy niepowodzenie w sprawie waluty?

Toć powiedzmy sobie prawdę: Chaos walutowy nie jest zjawiskiem odrębnem. Jest on jednem ogniwem w długim łańcuchu gospodarczych i politycznych zagadnień i zawikłań, nad których rozwiązaniem i rozwikłaniem kilka pokoleń będzie musiało mozolnie pracować. Gdyby się nawet było udało ustalić jakąś sztuczną relację między głównemi walutami świata — chaos jutro pojutrze nanowo wyskoczy, a bodaj że w ostrzejszej jeszcze formie. Chaos walutowy jest raczej jednym z objawów choroby, a nie samą chorobą. A nic z tego nieprzyjdzie, jeśli się spróbuje jeden czy drugi objaw leczyć plasterkami. Choroby się przez to nie uleczy.

Natomiast jest niezmiernie ważnem, zabezpieczyć świat przed furjatami i zboczeńcami, ażeby nie dopuścić do zbarbaryzowania świata i jego moralnego upadku. A ku temu zabezpieczeniu poczyniono w Waszyngtonie duży krok naprzód.

—o-O-o—

Lord Grey przyłącza się do chóru głosów potępiających Niemcy

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 28. 4 (L) Dawny angielski minister spraw zagranicznych lord Grey of Fallodon wybrany został dziś ponownie prezydentem zarządu partji liberalnej. Z tej okazji wygłosił lord Grey dłuższe przemówienie na posiedzeniu zarządu partji. Nawiązując do wypadków niemieckich powiedział, że **tendencje oraz duch, jakiemi jest przepojona polityka niemiecka, rażą w najwyższym stopniu opinję angielską, która po wojnie raczej sympatyzowała z Niemcami. Obecnie w Niemczech panuje zasada „siła nad prawem“. Jeszcze przed kilku miesiącami — powiedział lord Grey — przemówienie, podobne w swej treści do mowy, wygłoszonej przez Austina Chamberlaina w Izbie gmin, nie spotkałoby się z powszechnem uznaniem, z jakiem zostało przyjęte obecnie. Co się zaś mnie tyczy, przyłączam się całkowicie do tego, co powiedział Chamberlain, którego poparła cała Izba. Nie możemy czynić ciągle ustępstw i wyciągać rękę na znak zgody bez wzajemności ze strony przeciwnej.**

Wspólny komunikat Herriota i Roosevelta

(:) **Waszyngton**, 28. 4. PAT. Prezydent Roosevelt i Herriot przed wyjazdem do Francji wydali wspólny komunikat, który informuje, że Roosevelt omówił z Herriotem zagadnienie długów międzypaństwowych, przedstawiając mu punkt widzenia amerykański. Herriot ze swej strony przedstawił poglądy rządu i parlamentu francuskiego. Komunikat stwierdza, że te długotrwałe rozmowy były prowadzone w tonie jaknajbardziej przyjaznym i miały na celu wyjaśnienie i zrozumienie sytuacji. Przyczynią się one niewątpliwie do odnalezienia właściwej drogi w przyszłości. Herriot i prezydent Roosevelt wyrażają nadzieję, że rozmowy te, które mają tak wielkie znaczenie, będą mogły być kontynuowane w Paryżu i Waszyngtonie po powrocie Herriota do Francji i po złożeniu sprawozdania rządowi francuskiemu.

* * *

Waszyngton, 28. 4. PAT. Herriot wyjechał dzisiaj do N. Jorku.

Otwarcie Targów Poznańskich

(:) **Warszawa**. 28. 4. PAT. Na otwarciu Targów Poznańskich w dniu 30 bm. Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie reprezentowane **przez p. min. dra Zarzyckiego, wiceministra dra Doleżala, dyr. gabinetu ministra Patka, dyr. departamentu handlu Sokołowskiego, naczelnika wydz. Segaiłłę oraz sekretarza osobistego ministra Barańskiego.**

Bajki na temat wyboru Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 28. 4. (Sin) Jedno z pism wieczorowych donosi, że gruchnęła wiadomość, iż żaden z wymienianych dotąd w prasie kandydatów nie zasiądzie na Zamku. Godność ta ma być przeznaczona dla jakiejś osobistości, nieznanej w życiu politycznem, pochodzącej z Wileńszczyzny. Rzekomo jest to przyjaciel marszałka Piłsudskiego z lat dziecinnych. Kandydatura nieznanej osobistości miała być ustalona w czasie ostatniego pobytu marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Posłowie i senatorowie zaproszeni na zgromadzenie Narodowe

(:) Warszawa. 28. 4. (Sin) P. marszałek sejmu Świtalski jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego wystosował do wszystkich posłów i senatorów zawiadomienie o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego z podaniem, że odbędzie się ono 8 maja, o godz. 11 rano w sali obrad sejmu.

Senatorowie — na dostawionych krzesłach

(:) Warszawa. 28. 4. (Sin) Nowa sala sejmowa z 1928 r. obliczona jest na 444 posłów. Przy budowie sali nie pomyślano o tem, że służyć ona będzie również Zgromadzeniu Narodowemu, w którem uczestniczyć będzie również 111 senatorów. Kancelaria sejmowa prawdopodobnie załatwi sprawę brakujących foteli przez dostawienie krzeseł w przejściach pomiędzy ławami poselskiemi.

Pod jakiemi warunkami zgodzi się Francja na obniżenie zbrojeń?

Kompromis między Rooseveltem a Herriotem osiągnięty

Londyn, 28. 4. PAT. „Daily Herald" wyjaśniając zmiany, jakie zaszły w ostatnich dniach na konferencji rozbrojeniowej stwierdza, że przyczyną tych zmian jest porozumienie, osiągnięte między Roosevletem a Herriotem. Rząd francuski jest obecnie gotów dokonać znacznych redukcyj zbrojeń bez nalegania na dotychczasowy warunek tych ustępstw tj. gwarancji bezpieczeństwa, wysuwa jednak nowe warunki, zwłaszcza co do zbrojeń niemieckich, a mianowicie: 1) Niemcom nie wolno będzie powiększać w ciągu 10 lat stanu uzbrojenia ponad określony w Traktacie Wersalskim, 2) w ciągu tych 10 lat dokonywana będzie we wszystkich krajach ścisła kontrola przez stałą komisję rozbrojeniową.

Jeżeli te warunki zostaną przyjęte, Francja gotowa byłaby do znacznych redukcyj ilościowych i jakościowych. Wzamian za to Francja liczy na uzyskanie ze strony Ameryki zgody na konwencję konsultatywną na wypadek pogwałcenia Paktu Kelloga oraz na układ, w którym Ameryka zobowiąże się nieprzeciwdziałać Lidze Narodów wobec państwa-napastnika.

Za kulisami — jak twierdzi „Daily Herald" — toczą się bardzo „delikatne" rozmowy z Niemcami, którym oczywiście propozycje te nie podobają się, ale które czują się obecnie dyplomatycznie tak odosobnione, że w razie uznania koncepcji stanu, opartego nie na Traktacie Wersalskim, uważanej przez nich jako poniżenie, gotowe byłyby przyjąć warunki francuskie.

* * *

Genewa, 28. 4. (K) Po odroczeniu obrad nad częścią pierwszą angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej, dotyczącej kwestji bezpieczeństwa, komisja główna konferencji rozbrojeniowej przystąpiła dziś popołudniu do obrad nad częścią drugą — techniczną.

Lloyd George o naradach waszyngtońskich

(:) Paryż. 28. 4. PAT. „Les Annales" drukuje artykuł Lloyd George'a na temat konferencji waszyngtońskiej, której autor przyznaje wielkie znaczenie. **Jeżeli mężowie stanu — pisze autor — nie zdołają uporządkować stosunków gospodarczych świata, wszyscy wpadniemy w rewolucję i anarchię.** Rozmowy waszyngtońskie dotyczyły wszystkich zagadnień gospodarczych, interesujących narody. Rezultat tych rozmów będzie przedstawiony do aprobaty po szczególnym rządom, a zkolei konferencji londyńskiej. Powodzenie światowej konferencji ekonomicznej uzależnione jest całkowicie od rezultatów rozmów waszyngtońskich. Jeżeliby w Waszyngtonie nie doszło do porozumienia, fiasko konferencji londyńskiej jest prawie pewne. Lloyd George kończy swoje uwagi pochwałą dla Roosevelta, który wykazał dużą siłę charakteru, decydując się na zwołanie konferencji w Waszyngtonie.

Termin 15 czerwca nie jest obligatoryjny

(!) N. Jork, 28. 4. (PAT). „N. Y. Tribune" pisze, że nawet gdyby nie osiągnięto porozumienia w sprawie spłaty długów przed 15 czerwca, nie mogłoby to zaszkodzić światowej konferencji gospodarczej. Zdaniem dziennika **nie będą stosowane żadne represje wrazie, gdyby spłata nie została w terminie dokonana.**

„Pokój zagrożony jest przez ignorancję"

Bern, 28. 4. PAT. „Gazette de Lausanne" zamieszcza artykuł Roberta de Traz, zatytułowany „Ignorancja a pokój". Autor stwierdzając, że ignorancja w sprawach terytorjalnych jest groźna dla pokoju podkreśla, że **nieistnieje żaden t. zw. „Korytarz", ale duża prowincja Pomorze, zamieszkała w 90 proc. przez Polaków.** Dziennik omawia następnie mocarstwowe stanowisko Polski zaznaczając, że zarówno rozmiary terytorjum, jak i ilość mieszkańców oraz jej bogactwa naturalne nie pozwalają na błędny pogląd, że Polska jest małem mocarstwem. „Gazette de Lausanne" stwierdza jednomyślność, jaka panuje w Polsce w sprawie polityki zagranicznej. Cała bez wyjątku **Polska gotowa jest bronić Pomorza do upadłego. Wojny obronnej Polska bynajmniej się nie lęka. Jeśliby Niemcy ośmieliły się podnieść rękę na Pomorze, cała Polska wyruszyłaby przeciwko nim.** Winno to być przestrogą dla hitlerowców; powinien również pamiętać o tem klub „czterech", gdyby taki kiedykolwiek powstał. Wrazie, gdyby przyszło do zrealizowania paktu 4-ch, autor artykułu uważa, że uczestnicy jego powinni postrać się o jaknajdokładniejsze i źródłowe informacje, ponieważ **pokój zagrożony jest przez ignorancję.**

Akcja protestacyjna w Ameryce

(:) Nowy Jork. 28. 4. ŻAT. W dniu dzisiejszym komitet żydowsko-amerykański i zjednoczenie Bnei Brith ogłosiły komunikat w którym powiedziane jest, iż aczkolwiek protest przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech należy utrzymać, to jednak wspomniana organizacja nie aprobuje bojkotu, antyniemieckich pochodów demonstracyjnych i masowych wieców, jako środków, które miałyby się przyczynić do ulżenia sytuacji Żydów niemieckich. **Kongres żydowsko-amerykański, jak również współdziałające z nim organizacje żydowskie, kontynuują przygotowania do wielkiego pochodu demonstracyjnego, który się odbędzie w Nowym Jorku w dniu 10 maja br.**

* * *

(:) Helsingfors. 28. 4. PAT. Na wiecu publicznym organizacyj i zrzeszeń żydowskich Filandji uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko uciskowi Żydów w Niemczech.

Tomasz i Henryk Mann na indeksie

(:) Wrocław. 28. 4. PAT. W czytelniach i księgarniach hitlerowcy dokonali przeglądu wszystkich książek, usuwając wydawnictwa autorów podejrzanych o sympatyzowanie z ruchem socjalistycznym i komunistycznym. Nie oszczędzono nawet książek autorów o światowej sławie i ideologji postępowej. Usunięto m. in. wszystkie książki Tomasza i Henryka Mannów.

Wielki pożar w Poczdamie

Berlin, 28. 4. (Sch) **W Poczdamie spłonął dziś wielki młyn parowy wraz z zapasami zboża wynoszącemi przeszło 40 cetnarów pszenicy i żyta. Podczas akcji ratunkowej 2 strażników uległo zatruciu dymem.**

Tragiczny wypadek w Zoo

(!) Berlin, 28. 4. (PAT). W berlińskim ogrodzie zoologicznym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie młody niedźwiedź schwycił chłopca który zbytnio zbliżył się do klatki i odgryzł mu prawe przedramię. Pomimo dokonanej natychmiast operacji stan chłopca budzi poważne obawy z powodu znacznego upływu krwi.

Pogrzeb adw. Sterlinga

Warszawa, 28. 4. (Sin) Dzisiaj odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego onegdaj wybitnego adwokata warszawskiego błp. Kazimierza Sterlinga. W uroczystościach pogrzebowych wzięli tłumny udział przedstawiciele magistratury i palestry warszawskiej z jej najwybitniejszymi przedstawicielami na czele. Nad grobem pożegnali zmarłego: wicemarszałek Senatu Bogucki imieniem Naczelnej Rady Adwokackiej, dziekan Rady adwokackiej Bielawski imieniem Rady Adwokackiej, adw. Szumańssi imieniem koła b. obrońców politycznych przed sądami carskiemi, b. poseł Prager imieniem b. więźniów brzeskich, poseł Niedziałkowski imieniem klubu PPS, b. poseł Kwapiński imieniem b. więźniów politycznych z czasów rosyjskich. Trumnę wynieśli do grobu najbliżsi przyjaciele zmarłego na swych barkach. Na grobie złożono mnóstwo wieńców. Zwłoki zmarłego adwokata spoczęły obok grobu Perla i wybitnego przedstawiciela palestry warszawskiej Henryka Etingera.

Mała ententa jako jedno wielkie mocarstwo

(:) **Bukareszt**. 28. 4. PAT. Doroczna konferencja ministrów Małej Ententy ma się rozpocząć 15 maja w Pradze. Tutejsza opinja przywiązuje specjalne znaczenie do tegorocznej konferencji, na której ma nastąpić **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, zawartego w lutym br. Paktu Małej Ententy oraz mają być położone podwaliny dla ścisłej współpracy gospodarczej między państwami Małej Ententy. Prasa rumuńska wyraża przekonanie, że po konferencji praskiej Mała Ententa występować będzie na arenie politycznej, jako jedno wielkie mocarstwo.**

Rabin Józef Nechemja Kornitzer זצ"ל

Żydostwo Krakowa, żydostwo całej Polski okryło się ciężką żałobą. W nocy z czwartku na piątek zmarł po ciężkiej chorobie serca rabin gminy krakowskiej błp. Józef Nechemia Kornitzer. W sile wieku, licząc zaledwie lat 53, odszedł od nas czcigodny i poważany powszechnie duszpasterz. Jeszcze świeżo mamy wszyscy w pamięci ów uroczysty dzień lutego 1925, kiedy nowo zamianowany przewodnik duchowy prastarej gminy żydowskiej w Krakowie odbywał tryumfalny wjazd do dzielnicy żydowskiej, witany owacyjnie i serdecznie przez tysięczne rzesze ludności żydowskiej Krakowa. Któżby się był spodziewał wówczas, przed 7-dmiu laty, w to piękne i słoneczne, pełne radości popołudnie, że oto za lat siedm, temi samemi ulicami kroczyć będzie czarny, ponury i żałobny orszak, że temi samemi niemal ulicami, przez które błp. rabin Kornitzer przejeżdżał do Starej Bóżnicy, by oficjalnie objąć urząd rabinacki, że tą samą drogą za lat kilka żydostwo Krakowa odprowadzać będzie rabina Kornitzera na wieczny odpoczynek.

Błp. rabin Józef Nechemia Kornitzer pochodził ze starodawnego żydowskiego rodu arystokratycznego, przyczem dodawać chyba nie trzeba, że „arystokratyczność" tę rozumieć należy w sensie czysto duchowym. Dość wspomnieć, że przodkiem Jego w prostej linji był słynny rabi Akiwa Eger (1761—1837), świetlana postać dziejowa, luminarz wiedzy talmudycznej, późniejszy rabin wielkiej naówczas gminy żydowskiej w Poznaniu. Zięciem rabi Akiwy Egera był słynny uczony, rabin miasta Preszburga, błp. Mojżesz Schreiber (1763—1839), znany w literaturze talmudycznej jako Chatam Sofer. Był to pradziad zmarłego błp. Rabina Kornitzera.

Starsza generacja Żydów krakowskich pamięta jeszcze dobrze dziadka błp. rabina Kornitzera. Dziwnym zbiegiem okoliczności równo w 50 lat po zgonie słynnego rabina krakowskiego, posła do austrjackiej Rady państwa i wybitnego przywódcy żydostwa ortodoksyjnego w Galicji, błp. rabina Szymona Schreibera (Szymon Sofer), który zakończył życie na wiosnę 1883, teraz, z nastaniem wiosny roku 1933, odszedł od nas na wieki rodzony wnuk tego wybitnego męża — rabin Józef Nechemia Kornitzer. Dodajmy wreszcie, że i ojciec zmarłego rabina Kornitzera, błp. Akiwa Kornitzer (nazwany imieniem wielkiego Akiwy Egera), pełnił zaszczytną godność rabina gminy żydowskiej w Krakowie, osiągnąwszy stanowisko to po długich, chwilami bardzo dramatycznych walkach, które dobrze jeszcze tkwią w pamięci naszej starszej generacji.

Wbrew tradycji, gdy wyłoniła się przed kilku laty kandydatura błp. Józefa Nechemiasza Kornitzera na stanowisko rabina gminy krakowskiej, od lat kilkunastu osierocone, — nie toczyła się żadna walka dokoła osoby kandydata. Szczegół ten świadczy zaszczytnie nietyle o ówczesnych decydujących czynnikach kahalnych, ile właśnie o samym kandydacie, który nie mógł obudzić najmniejszego cienia wątpliwości, iż godzien jest objęcia zaszczytnej funkcji. Kandydatura rabina Kornitzera narzucała się niejako sama przez się, toteż udzieliły jej poparcia wszystkie bez wyjątku ugrupowania zasiadające w kahale.

I trzeba powiedzieć, że błp. rabin Nechemia Kornitzer nie zawiódł nadziei, jakie w Nim pokładano. W ciągu kilku zaledwie lat sprawowania urzędu zaskarbił sobie cześć i poważanie bezwzględnie wszystkich sfer ludności żydowskiej miasta Krakowa. Nieomylny instynkt i wielki rozum nakazywał rabinowi Kornitzerowi stać zdala od wszelkich koteryj i koteryjek w ulicy żydowskiej, stanowiąc prawdziwie chlubny wyjątek pod tym względem wśród rabinów ortodoksyjnych wielkich gmin. Wbrew tradycji rodzinnej, ustalonej przez dziadka, błp. rabin Kornitzer nie brał udziału w życiu politycznem, choć nie brak było pod tym względem sugestyj i podszeptów z tej czy owej strony. Rabin Kornitzer wyznawał zasadę, iż nie wolno mieszać religji z polityką, iż religja nie śmie i nie może być narzędziem politycznych targów, politycznej frymarki. Stał ponad partjami i dzięki temu właśnie poważany był i czczony przez wszystkie partje.

Piękna patrjarchalna postać rabina Kornitzera już samem zjawieniem się gdziekolwiek budzić musiała szacunek i respekt. Pamiętamy uroczystą chwilę hołdu obywatelstwa krakowskiego złożonego przed paru laty Głowie Państwa podczas pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej — na sali tronowej wawelskiego zamku. Była to naprawdę chwila osobliwa, gdy przez amfiladę sal przechodził oprowadzany przez prezydjum gminy żydowskiej, rabin krakowski Kornitzer w pięknym sobolowym kołpaku na głowie, w tem okryciu głowy, jakie w dawnej Polsce nosili wojewodowie i kasztelanie. Uczestnicy zebrania hołdowniczego z podziwem patrzyli na tę piękną postać.

W ścisłej harmonji i w parze szły z pięknemi walorami zewnętrznemi zmarłego rabina — piękne walory wewnętrzne, walory ducha. Obok wybitnych zalet umysłu i głębokiej wiedzy talmudycznej cechowała Zmarłego rzadko spotykana skromność, charakter nieskazitelny i krystaliczny. Dusza ofiarna, spiesząca na każde zawołanie, gdy szło o pomoc bliźniemu, wierny syn narodu, który ukochał miłością serdeczną — oto błp. rabin Kornitzer. Mamy jeszcze wszyscy w świeżej pamięci „dzień postu i ofiary" ogłoszony z inicjatywy błp. rabina Kornitzera, i jego apel o składanie darów pieniężnych na rzecz ofiar straszliwego kryzysu gospodarczego. Szlachetna inicjatywa rabina Kornitzera dała nader pomyślne wyniki i rychło znalazła naśladowców w wielu gminach zarówno w kraju jak i zagranicą.

Wiemy pozytywnie że zmarły rabin Kornitzer całem sercem i duszą pragnął odbudowy Palestyny, a idea „jiszuw haarec" była mu ogromnie bliska. Mimo, iż czynnego udziału nie brał w ruchu odbudowy, interesował się żywo odradzającą się Palestyną.

Ciężka choroba serca nie pozwoliła w ostatnich latach błp. rabinowi Kornitzerowi oddać wszystkich sił sprawie żydowskiej, sprawie swojej ukochanej gminy. Silny organizm długo zmagał się z chorobą, aż wreszcie uległ. Uległo schorzałe serce, skołatane jeszcze ostatniemi gorzkiemi przejściami na tle krwawiącej tragedji żydostwa niemieckiego. Brzemię było zbyt wielkie.

Do ostatniej chwili przytomny, zakończył błp. rabin Kornitzer chwalebny żywot o świcie dnia przedsobotniego. Na wielkich klepsydrach hebrajskich, wywieszonych na murach dzielnicy żydowskiej czytamy wzruszające słowa, wypowiedziane przez jednego z uczniów wielkiego kodyfikatora Miszny, Rabi Jehudy Hanasi'ego w chwilę po śmierci Mistrza, gdy uczeń ów nie miał odwagi obwieścić zebranym żałobnej nowiny: „**Nicchu Er'elim et Hamecukim...**" Aniołowie legli zwyciężeni...

חבל על דאבדין ולא משתכחין.
ת׳נ׳צ׳ב׳ה׳

D. L

—

Ostatnia droga błp. rabina Kornitzera

(!) Pogrzeb błp. rabina Kornitzera przemienił się w olbrzymią manifestację żałobną żydostwa krakowskiego. Pogrzeb ten, który na długie lata pozostanie w pamięci wśród Żydów krakowskich, był dopiero dowodem powszechnego szacunku, jakim Zmarły cieszył się wśród najszerszych sfer żydostwa naszego miasta. Już od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed domem żałoby przy ul. Orzeszkowej 10, liczne rzesze ludności. Pobożniejsi wchodzili do mieszkania Zmarłego, gdzie zgodnie z rytuałem zwłoki ułożone zostały na podłodze, przyczem odprawiano ustawicznie modły.

Pogrzeb naznaczony został na godzinę 1-szą ale już około 12-tej ulica Orzeszkowej przepełniona była ludźmi. Na kilka minut przed godziną 1-szą zjawił się Prezydent miasta Dr Kaplicki oraz reprezentant p. Wojewody radca Nowicki, a nadto prezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. Epstein. Nadto zebrały się przed domem żałoby prezydjum Zarządu i Rady gminy żydowskiej oraz członkowie in corpore.

Gdy z domu wyniesiono trumnę ze zwłokami, okrytą kirem żałobnym, z rozwartą księgą Gemary na wierzchu — księgę na trumnę kładzie się tylko najwybitniejszym uczonym — rozległy się wśród zebranych tłumów głośne szlochy. Orszak pogrzebowy, liczący nieprzebrane rzesze ludności żydowskiej, przeszedł ul. Dietlowską, Krakowską, Józefa i zatrzymał się przed Starą Bóżnicą. Tak licznego pogrzebu dawno już nie pamięta Kraków żydowski. Pewne wyobrażenie o rozmiarach pochodu żałobnego daje fakt, że gdy czoło pochodu znajdowało się u wylotu ulicy Józefa, ostatnie szeregi były jeszcze na ul. Dietlowskiej. Ilość osób biorący udział w pogrzebie oceniają na 15.000 osób. Ogólną uwagę zwracała obecność najwyższych klas Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie.

Z powodu krótkości czasu nie zdołali przyjechać rabini z wszystkich gmin polskich. Zdążyli przybyć tylko rabini z najbliższych okolic. Przy Starej Bóżnicy pożegnał Zmarłego imieniem rabinatu krakowskiego rabin Bleicher nadto rabini z Dąbrowy i Trzebini.

Gdy pogrzeb zbliżył się do cmentarza, napór publiczności był tak olbrzymi, że policja z trudem mogła utrzymać porządek. Na hali cmentarnej wygłosili tradycyjny „hesped" syn Zmarłego i zięć, radca miejski Ajzenstadt. Przemówienia te, przerywane często rozpaczliwym szlochem, wywarły do głębi przejmujące wrażenie. Następnie przemówił w języku żydowskim i polskim prezes Zarządu gminy żydowskiej Dr Rafał Landau, podnosząc wielkie zalety Zmarłego jako uczonego i kaznodziei oraz wielkie jego zasługi dla gminy żydowskiej.

Zwłoki rabina Kornitzera spoczęły w grobie honorowym naprzeciwko grobu dziadka Jego, błp. rabina Szymona Schreibera i ojca, błp. Akiwy Kornitzera. Nad otwartą mogiłą odmówił modlitwę El male Rachmim kantor Starej Bóżnicy Goldenberg. Syn odmówił Kadisz. Pogrzeb zakończył się około godziny 6-tej pop.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE ZARZĄDU I RADY KAHAŁU.

O godzinie 12-tej w południe odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie wspólne Zarządu i Rady Gminy żydowskiej w Krakowie celem uczczenia pamięci przedwcześnie Zmarłego błp. rabina Kornitzera. Po przemówieniach prezesów Zarządu i Rady Dra Landaua i Dra Fischlowitza posiedzenie na znak żałoby zostało zamknięte.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych

(—) Według danych Gł. Urzędu Statystycznego, bezrobocie w Polsce w końcu lutego br. wynosiło 280,044 osób, pozostających bez pracy, a w tymże czasie w roku ub. — 350,145 Przytoczone liczby mają jednak charakter orjentacyjny, obejmują bowiem nie wszystkich bezrobotnych, a tylko zarejestrowanych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy. Że liczby te są niekompletne, wypływa to chcćby z tego, że Kasy Chorych w dn. 1. lipca 1931 r. liczyły obowiązkowo ubezpieczonych 2,460,832, a w dn. 1 stycznia 1933 r. 2,047,655, tj. o 413,,177 osób mniej, a wraz z rodzinami nawet o 822,548 osób mniej. Ponieważ zaś już 1 lipca 1931 r. liczono bezrobotnych 255,179, to wynikałoby, że obecnie mamy ich conajmniej 600—650 tys., nie licząc ich rodzin.

Warto zwrócić uwagę na coraz bardziej pogłębiające się bezrobocie wśród pracowników umysłowych Ażeby bardziej uwypuklić ciężkie ich położenie w okresie kryzysu, dla porównania przytoczyć można cyfry, dotyczące robotników niewykwalifikowanych, jako grupy pracowników stosunkowo najgorzej wynagradzanych.

Okazuje się zatem, że w lutym 1932 r. pracownicy umysłowi stanowili wśród bezrobotnych 13,1 proc. obecnie — 18,6 proc. bezrobocie zatem stosunkowo zwiększyło się o 42,0 proc. Robotnicy niewykwalifikowani w tymże czasie stanowili odpowiednio 36.6 proc. i 20,6 proc., bezrobocie zatem stosunkowe wśród pracowników tych — odwrotnie — zmniejszyło się w ciągu roku o 43,7 proc. Pracownik ze zmniejszonemi kwalifikacjami, jako gorzej płatny, stosunkowo mniej ucierpiał skutkiem bezrobocia, aniżeli robotnik z wysokiemi kwalifikacjami, jakim jest niewątpliwie pracownik umysłowy. Kobiety wśród pracowników umysłowych w lutym 1932 r. stanowiły 25,5 proc., a obecnie — 26,6 proc. Jako gorzej caeteris paribus płatne, kobiety stosunkowo mniej odczuły kryzys.

Widoki otrzymania zajęcia jakiegokolwiek dla pracowników umysłowych z biegiem czasu stają się coraz słabsze. W lutym r. 1932 wśród tych, co otrzymali zajęcie za pośrednictwem urzędów pośrednictwa pracy, pracownicy umysłowi stanowili 3,0 proc., obecnie — 1,4 proc., gdy tymczasem robotnicy niewykwalifikowani stanowią 58,6 procent i 60,9 proc. Ilość otrzymujących pracę wśród pracowników umysłowych zmniejszyła się stosunkowo o 53,3 proc., a wśród niewykwalifikowanych zwiększyła się o 3,9 proc. Pracownik gorzej płatny, tańszy zawsze bije droższego, chociażby posiadał bez porównania mniejsze uzdolnienie.

W lutym r.ub. pracownicy umysłowi, którzy otrzymali zajęcie, stanowią 0,8 proc. ogółu bezrobotnych tej kategorji, a w rb. — już tylko 0,5 procent, w tymże czasie robotnicy niewykwalifikowani odpowiednio — 5,9 proc i 18,6 proc. Liczba zatem pracowników umysłowych, w odniesieniu do całego bezrobocia danej grupy, otrzymujących pracę, zmniejszyła się o 37,5 proc., a niewykwalifikowanych — zwiększyła się o 215,3 proc.

Z porównania zatem tych dwóch grup, z jednej strony pracowników umysłowych o wysokich stosunkowo kwalifikacjach, i z drugiej — robotników poza siłą mięśni nie posiadających żadnych innych uzdolnień, wynika, że **pracownik umysłowy znajduje się w położeniu bez porównania gorszem. Jego wysokie kwalifikacje w warunkach dzisiejszych nie mogą liczyć na jakiekolwiek uwzględnienie.**

Według dzielnic pracownicy umysłowi pozostający bez pracy dzielą się w ten sposób, że z ogólnej ich liczby 51,928 osób na woj. centralne przypada 40,5 proc. (w tem na Warszawę 15,8 proc.), na wschodnie —6,1 proc., na zachodnie 41,7 proc (w tem na woj. śląskie 23,8 proc.) i na południowe 11,7 proc. Na 10 tys mieszkańców woj. centralne liczą pracowników umysłowych pozbawionych pracy 15,4, wschodnie 5,6, zachodnie 47,2 i południowe 7,0. Jeżeli bezrobocie wśród pracowników umysłowych w woj. wschodnich, jako najsłabiej niem dotkniętych, oznaczyć liczbą 100, to dla woj centralnych otrzymamy liczbę 275, dla zachodnich 843 i dla południowych 125. Liczby te nader dosadnie ilustrują u nas klęskę bezrobocia wśród pracowników umysłowych. **Z. K.**

Delkredere pośredników handlowych przy podatku przemysłowym

§ Wbrew dotychczasowemu stanowi rzeczy, rozporządzenie z dnia 29 marca 1932 r. będące wykonaniem niektórych postanowień znowelizowanej ustawy o państwowym podatku przemysłowym, postanawia, że udzielenie del credere wyklucza stosunek pośrednictwa handlowego. Przepis ten jest niezgodny z ustawą, która takiego zakazu nie przewiduje, a przeciwnie dopuszczając inkasowanie należności za towar tem samem dopuszcza i del cr-dere, albowiem jest ono ściśle związane z inkasem i zachodzi w praktyce, gdy dozwolone przez ustawę inkaso nie daje rezultatu. Ani kodeks handlowy, ani zwyczaje handlowe nie zawierają w tej dziedzinie żadnego ograniczenia pośrednika Co więcej, wyrokiem z 22 lutego 1930 r. L. rej. 80/28 N. T. A. orzekł, że okoliczność, iż „pośrednik bierze na siebie odpowiedzialność (del credere) za należność od klijentów, nie zmienia charakteru pośrednictwa jako takiego. Przez powyższy warunek zmusza firma pośrednika do ostrożności w doborze klijentów i chroni się w ten sposób przed możliwemi stratami“. Skoro tedy taki stan prawny i faktyczny istniał, to uznanie go za nieodpowiedni znalazłoby swój wyraz w ustawie o podatku obrotowym, niedawno zresztą znowelizowanej, pozostawienie zaś w rozporządzeniu wykonawczem tego przepisu doprowadza do wyraźnej sprzeczności z orzecznictwem sądowem. To też Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o uchylenie tego przepisu.

Zmiany w taryfie celnej

§ Ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, podwyższające cła na goździki, kwiat goździkowy, cynamon, pieprz, imbir, badjan majeranek, liście bobkowe ziele angielskie oraz inne przyprawy korzenne, przywożone drogą lądową. Dotychczas cło na te artykuły wynosiło 309'60 zł. od 100 kg. Obecnie przy sprowadzaniu tych towarów drogą lądową cło wynosić będzie 710 zł. przez porty polskie — 510 zł. a za zezwoleniem min. skarbu przez porty polskie 310 złotych.

Obniżenie taryfy paczkowej

§ Z końcem maja b. r. ministerstwo poczt i telegrafów obniży taryfę przewozową paczkową o 10, 12 i 15 procent. w zależności od wagi danej paczki oraz w zależności od przestrzeni, jaką paczka ma być przewieziona. Taryfa ma uwzględnić większą zniżkę dla paczek nadanych na przestrzenie dalsze.

Upaństwowienie „Orbisu“

§ Już w najbliższym czasie nastąpić ma oficjalne przejęcie Polskiego Biura Podróży „Orbis“ przez czynniki państwowe. Przejęcie to dokonane będzie w ten sposób, że zostanie utworzona nowa Spółka Akcyjna „Orbis“ (dotychczasowe P. B. P. „Orbis“ jest spółką z o. o.), której akcje należeć będą w 100 proc. do Polskiej Kasy Opieki (P. K. O.). Nowy „Orbis“ będzie zatem przedsiębiorstwem czysto państwowem. W związku z tem przewidziane są poważne zmiany w kierownictwie „Orbisu“.

I mówić tu, że etatyzm w Polsce znajduje się w stadjum likwidacji.

Płace robotników chemicznych

§ Minister opieki społecznej wystosował do inspektorów pracy okólnik, w którym wyjaśnia, że w myśl porozumienia z ministerstwem przemysłu i handlu, oraz na mocy art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników — zezwala się na wypłacanie wynagrodzenia robotnikom, zatrudnionym w zakładach przemysłu chemicznego, co miesiąc. Zastrzega się jedynie wypłatę w ciągu miesiąca dwukrotnych zaliczek w okresach dekadowych.

§ **NADESŁANE WYDAWNICTWA.** Pojawił się pierwszy numer miesięcznika, poświęconego zagadnieniom rolniczym. „Rolnik Żydowski“ pojawił się w języku polskim i żydowskim i zawiera arykuły pp. Henryka Heschelesa, Dra Leopolda Wahrsagera, inż. S. Landego, inż. J. Zylbersztejna i innych, traktujące o szeregu fachowych zagadnień z dziedziny rolnictwa ze szczególnem uwzględnieniem rolników żydowskich. Adres red. i adm.: Lwów, Kościuszki 2.

(—) **POLSKIE USTAWY BUDOWLANE**, zebrał i zestawił **inż. Rudolf Hand**, Kraków 1933, nakładem własnym. — Pod tym tytułem ukazała się książka, zawierająca wszystkie aż do ostatniej chwili, wydane ustawy budowlane wraz z odnośnymi reskryptami. Wydawnictwo niniejsze okaże się bezwątpienia potrzebnym podręcznikiem dla interesowanych. Brak takiego wydawnictwa odczuwany był oddawna, a cały materjał zebrany i skupiony w jednej książce, przyczyni się niewątpliwie do szybkiej orjentacji w ustawodawstwie budowlanem dla miast i wsi

Hitleryzm, hitleryzm...

Rewolucja narodowa

czy epidemja psychiczna?

Kraków, 29 kwietnia.

(—) (K) To, co się obecnie dzieje w Niemczech i o czem codziennie donosimy, przekracza granicę ludzkiego zrozumienia. Nasuwają się mimowoli analogje ze znanemi z czasów średniowiecznych **epidemjami psychicznemi, ogarniającemi szerokie warstwy ludzkości;** przypominają się owe pochody po miastach europejskich biczowników, którzy wśród śpiewów religijnych i w zupełnej ekstazie biczowali się do krwi. Gdy się rano bierze do ręki prasę niemiecką, uderza nam do głowy mdły zapach krwi i pełni przerażenia cofamy się przed obrazem obłędu, którego ofiarą pada przeważna część społeczeństwa niemieckiego. Ze zgrozą myśli się zwłaszcza o młodzieży niemieckiej, która zupełnie zerwała z humanizmem i duchowo karmi się jakąś mistyką okrucieństwa. Nie czas i miejsce jest teraz analizować grzechy demokracji niemieckiej, a zwłaszcza socjalizmu niemieckiego, który żadnego nie okazał zrozumienia dla tej młodzieży i wydał ją na pastwę największego demagoga, jakiego historja świata wydała. Socjalizm niemiecki bratobójcze ze sobą staczał walki, nie dostrzegając olbrzymiego niebezpieczeństwa, które nagle przed nim wyrosło. A młodzież, sama sobie zostawiona, straciła zupełnie wiarę w siłę kształtującą rozumu, wyrzekła się wszelkiego krytycyzmu, potępiła demokrację, która wyrwała Niemcy powojenne z kręgu osamotnienia na arenie międzynarodowej i rzuciła pomost dla odrestaurowania stanowiska mocarstwowego Rzeszy niemieckiej. Nie mając kontaktu ani z demokracją mieszczańską ani ze socjalizmem, który sfilistrzał we więzach rozwielmożnionego biurokratyzmu partyjnego, **stała się młodzież niemiecka awangardą zdziczenia umysłowego i moralnego.**

A przecież były dzieła, które powinny były zwrócić uwagę na te straszliwe przeżycia młodzieży niemieckiej. Wystarczy choćiażby zacytować głośną powieść, którą napisał **Eryk Nothe** („Die Mietskasserne"). Bohaterami są młodzi chłopcy, synowie robotników, niższych urzędników i małych kupców - sklepikarzy. Rodzice odmawiają sobie wszystkiego, byleby tylko umożliwić dzieciom studja. W domu panuje piekło. Nie dziwota więc, że młodzi chłopcy z domu uciekają na ulicę. Tu na nich czyha demagogja hitlerowska i wciąga ich do swych szeregów. Armja hitlerowska składa się więc z nowoczesnych „janiczarów", albowiem ci synowie klasy pracującej, przechodząc do obozu hitlerowskiego, stają się niejako zdrajcami sprawy robotniczej. Nothe na swej palecie używa tylko barw czarnych, a w rezultacie otrzymujemy wstrząsający do głębi krajobraz duchowy młodzieży niemieckiej. Jakież podłoża okrucieństwa, wypełniającego pustkę duchową samej sobie pozostawionej młodzieży niemieckiej odsłania nam również **Ernesta Ottwalta** „Denn sie wissen, was sie thun". Widzimy tam studentów z dobrych i bogobojnych rodzin, którzy mają na swem sumieniu cały szereg morderstw, a którzy potem stają się szifarzami "sprawiedliwości". Gdy się przypomina te powieści, które były raczej dokumentami niż dziełami sztuki, zaczyna my dopiero rozumieć **kręte drogi obłędu masowego, który ogarnął Niemcy współczesne.**

Nawet taki prof. Edward Spranger, o którego dobrowolnej dymisji wczoraj donieśliśmy, znalazł się nagle w tragicznem położeniu jakiegoś Hamleta nie rozumiejącego epoki sobie współczesnej. W „D. A. Z." (Detsche Allgemeine Zeitung) tłómaczy Spranger motywy swego kroku. Dowiadujemy się, że Spranger był właściwie zawsze nacjonalistą, który ze szczerą radością przywitał narodową rewolucję niemiecką, nie może się jednak pogodzić **z pajdokracją studentów na uniwersytetach,** którzy wobec profesorów zajmują stanowisko, jakie swego czasu zajmował Metternich. Gdy studenci przybili na uniwersytecie berlińskim owe głośne tezy, których koroną była teza o kłamliwości Żydów piszących po niemiecku, **rektor uniwersytetu zażądał usunięcia tych tez, ale studenci nad tem słusznem żądaniem przeszli do porządku dziennego.** Spranger więc zwątpił w swą misję wychowawcy młodzieży, której duszy już nie rozumie. W tem oświadczeniu Sprangera mieści się nietylko osobista tragedja wielkiego uczonego, który aczkolwiek jest nacjonalistą, nie zerwał jeszcze z humanizmem, ale też stwierdzić **w niem możemy** symptom ilustrujący olbrzymi zasięg epidemji masowej, jaka nawiedziła Niemców.

Doprawdy tragiczny jest los **tych uczonych niemieckich, którzy byli dawniej chlubą kultury niemieckiej, a nagle znaleźli się nietylko na bruku, ale i z piętnem zdrajców narodowych na czole.** Pozbawia się tych uczonych nietylko chleba, ale odmawia im się też uczciwości wewnętrznej, która często gęsto jedyną jest satysfakcją uczonego. Dzień w dzień czytamy długie listy tych ofiar systemu, będącego hańbą naszych czasów, a rzadko kiedy kto się zastanawia, co ci uczeni teraz poczną. Na liście tych ofiar znaleźliśmy ostatnio znakomitego psychologa hamburskiego **Wiliama Sterna,** oraz sławnego filozofa **Ernesta Cassirera, który nie czekając aż się go napędzi, sam odwołał** swe wykłady na uniwersytecie hamburskim.

Losem tych nieszczęśliwych uczonych niemieckich zainteresowało się **20 znanych uczonych angielskich,** którzy ogłosili w „Times" energiczny protest przeciwko prześladowaniu żydowskich uczonych w Niemczech. Protest ten zajmuje się przedewszystkiem osobą **prof. Bernarda Zondeka, którego nazywają chlubą medycyny współczesnej,** a w dalszym ciągu domagają się uczeni angielscy, by profesorowie żydowscy, tak haniebnie przez barbarzyńców hitlerowskich napędzeni, **znaleźli w Anglji nietylko przytułek, lecz też i możność dalszej pracy naukowej.**

Nietylko Anglja, ale i Francja moralnie i materjalnie pospieszyła z pomocą prześladowanej i wygnanej z Niemiec inteligencji żydowskiej. We Francji działają dwie organizacje spieszące biednym ofiarom regimeu hitlerowskiego z pomocą. Pierwszą jest „Comite d'aide et d'accueil aux victimes de l'antisemitisme en Allemagne", składający się ze samych Żydów, prezydentem Komitetu **jest b. minister Painleve!** Obok tego komitetu żydowskiego istnieje jeszcze „Comite francais pour la protection des intellectuels juifs". Komitet ten składa się ze samych nie-Żydów, przeważnie z członków duchowieństwa katolickiego. Przewodniczącym tego komitetu **jest b. minister Leon Berard,** a do prezydjum wchodzą b. ministrowie Pietri i Rollin, kanonik Destranges, wiceadmirał Mornet, powieściopisarze Claude Farrere i Francois Mauriac, profesorowie Langevin i Blondel. Komitet ten wystarał się przedewszystkiem o posady w szpitalach francuskich dla lekarzy żydowskich z Niemiec oraz pośredniczy między nakładcami francuskiemi a pisarzami niemieckimi pochodzenia żydowskiego, wreszcie zebrał już komitet przeszło miljon franków na utworzenie w Paryżu bursy dla studentów żydowskich.

Tak reaguje świat na barbarzyństwa niemieckie.

Wróćmy jednak do samych Niemiec. Pisaliśmy na wstępie o straszliwych rozmiarach epidemji psychicznej. Wciąż dowiadujemy się o nowych przerażających okrucieństwach hitlerowskich. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" przynosi następujący wypadek: Dnia 17 bm. zmarł w jednym z berlińskich szpitali niejaki Fritz Golosche, którego swego czasu aresztowano pod zarzutem strzelania do lokalu bojówki hitlerowskiej. **Musiano go** jednak wypuścić na wolną stopę, **ponieważ nie mo**żna mu było winy udowodnić. Golosche wtenczas uciekł z Berlina, ale lekkomyślnie uwierzył prasie berlińskiej, że w Berlinie panuje **już spokój** i wrócił do mieszkania swych **rodziców. Tego** samego dnia wyciągnięto go nad ranem z domu, zawleczono do koszar hitlerowskich, gdzie w niemożliwy sposób nad nim się pastwiono. Potem wsadzono go w ubraniu do wanny z wodą i trzymano go tak przez dwa dni. Golosche dostał zapalenia płuc i zmarł. Zwłoki skonfiskowano, a matce chciano je wydać tylko pod warunkiem podpisania deklaracji, że jej syn umarł śmiercią naturalną. Matka tej deklaracji podpisać nie chciała, chociaż oświadczono jej, że się zapłaci koszta pogrzebu.

Rozumie się samo przez się, że hitlerowcy zdają sobie sprawę z wrażenia, jakie tego rodzaju okrucieństwa wywołać muszą, jedną tylko mają metodę: **zaprzeczać w żywe oczy.** Ta metoda naraża ich nieraz na kompromitacje, które potem przemilczają. Do dziedziny takich mimowolnych kompromitacyj należy historja, która się przydarzyła berlińskiemu rabinowi Jonaszowi Fränklowi. Donieśliśmy już swego czasu, że do mieszkania rabina Fränkla wtargnęło dnia 7 marca br. kilku bandytów hitlerowskich i dotkliwie go zranili, zabrawszy mu też 2.000 marek. Rabin Fränkel uciekł też ze swoją córką do Czechosłowacji. Obawiając się pościgu, kazał się zawinąć w dywan i w ten sposób zanieść na kolej. Rabin Fränkel jest starcem 70-letnim. Biuro Wolffa oficjalnie zaprzeczyło tej historji, oświadczając, że rabin Fränkel wcale nawet nie egzystuje. „Prager Tagblatt", który przyniósł wywiad z rabinem Fränklem, kpi sobie z tego dementi i podaje, że rabin Frankel pokazał nawet zaświadczenie berlińskiego pogotowia ratunkowego z dnia 7 marca. Zresztą konsul polski swego czasu protestował przeciwko napadowi na rabina Fränkla.

A w międzyczasie następuje **zupełna hitleryzacja politycznego życia niemieckiego.** Nacjonalistyczny organ berliński „Tägliche Rundschau" donosi, że **w Niemczech istnieć będzie tylko jedna partja, tj. partja hitlerowska, która zostanie upaństwowiona, a wszystkie inne partje polityczne stracą rację bytu.** Gdy to nastąpi, pociągnie to za sobą daleko idące zmiany w samym rządzie, gdyż władza spoczywać będzie nie w ręku całego gabinetu, lecz w ręku samego tylko kanclerza, wszyscy zaś inni ministrowie zostaną zdegradowani do roli sekretarzy stanu, którym można w każdej chwili udzielić dymisji. Jest to przyczynek do toczącego się obecnie sporu między partją hitlerowską a partją nacjonalistyczną. Hugenberg przegrał już teraz na całej linji i nie zdoła pozycji swej obronić...



SOBOTA, 29 KWIETNIA.

(—) **Kraków** (312,8) Godz. 11,40 Przegląd Prasy i kom. meteor. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bież.: 12,10 Płyty oraz kom meteor. 13,15 Poranek szkolny ze Lwowa, 14 Transmisje z Warszawy, 16,05 Płyty, 16,20 Odczyt dla maturzystów, 16,40 Odczyt pt. „Wśród literatów słowackich", 17 Płyty, 17,40 Odczyt aktualny z Warszawy, 17,55 Program na dzień następny, 18 Odczyt dla maturzystów z Warsz. 18,20 Krak. wiadom. bież. 18,25 Transm. z Warszawy, 19 Przegląd polityki zagr. ub. tyg omówi p. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 Transmisje z Warsz. 23 Muzyka lekka, około o 23,30 **wiadomości z kraju dla członków Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej z Warszawy.** 24 Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów (380.7) Godz. 13,15 Szkolny poranek radjowy: **„Z Sudanu do Żyrardowa, 17 Audycja dla** chorych, 18,25 **„Święto lasu",** 18,55 **Kapela leśna** (płyty).

Warszawa (1411,8) Godz. 11,40 Przegląd Prasy, 11,50 Kom. meteor. 11,57 Sygnał czasu i hejnał, 12,05 Program na dzień bież., 12,10 Płyty, 13,10 Kom. P. I. M., 14 Audycja żołniersko- strzelecka, 15,10 Kom. Inst. Eksportowego, 15,15 Kom. gospod. 15,25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie, 15,40 Słuchowisko dla dzieci, 16 Płyty, 16,20 Odczyt dla maturzystów, 17 Koncert z płyt, 17,40 Odczyt, 17,55 Program na dzień nast. 18 Odczyt dla maturzystów. 18,20 Wiadomości bieżące, 18,25 Audycja z okazji Narodowego Święta Japonji, 19 Rozmaitości, 19,20 „Na czem polega parcelacja oddłużeniowa", 19,30 Na widnokręgu. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20 Muzyka lekka. 20,55 Wiadomości sportowe, 21 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22,05 Recital szopenowski, 22,40 „Humor Paryża", 22,55 Komunikat meteor. i komunikat policyjny. 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7) Godz. 13,05 Komunikat gospodarczy, 17 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 19,10 **„Technokracja" — nowy system ekonomiczny.**

—o-O-o—

Ostatni dzień procesu Gorgonowej

Oskarżyciel i obrońcy mają głos

Kraków, 29 kwietnia

(!) Zapowiedź przemówień prokuratora i obrońców ściągnęła do gmachu sądowego liczne rzesze publiczności. W przewidywaniu napływu ciekawych, prezydjum sądu zapowiedziało niezwykle ostre restrykcje, woźni sądowi wpuszczają na salę jedynie upoważnionych dziennikarzy oraz osoby, które dostały bilety wejścia.

O godz. 9.10 rozlega się dzwonek, na salę wchodzi Trybunał. Głos zabiera prokurator dr. Szypuła. Na sali zajęli miejsca prezes apelacji dr Parylewicz w towarzystwie prezesa sądu okr. dr Hubla i prokuratora Michałowskiego, oraz dowódca O. K. V. gen. Łuczyński w ubraniu cywilnem.

Plaidoyer prokuratora Szypuły

Wysoki Trybunale, Czcigodni Sędziowie przysięgli. Dobiega końca drugi proces Małgorzaty Gorgonowej... Szereg długich, męczących dni przesunął się przed naszemi oczyma obraz ponurej tragedji i obudził czarne wspomnienie grozy owej nieszczęsnej nocy grudniowej, która na młodem życiu położyła znak śmierci... Idą te wspomnienia ku nam z oddali. Noc z 30 na 31 grudnia 1931 roku. Samotna willa, w śnieg otulona cisza północy... Nagle przeciągły skowyt, stłumione zrazu wołanie Stasia, a w chwilę późnie spazmatyczny i rozdzierający jego krzyk... A potem.... bezwładnie zwisająca dziewczęca główka, naznaczona stygmatem śmiertelnych ran, strugi krwi i w ohydnie brutalny sposób poszarpane ciało ofiary...

Wizja tych, ołowiem ciążących wspomnień, tego straszliwego w swej brutalności mordu, zjawia się po raz drugi przed Trybunałem Sędziów przysięgłych. Po raz drugi sądzi się Gorgonową, oskarżoną o zamordowanie Lusi Zarembianki.

Potępienie tej zbrodni znalazło już raz swój wyraz, gdy pierwsi sędziowie przysięgli we Lwowie, w poczuciu pełnej odpowiedzialności wobec Boga i sumienia swojego, z wzrokiem utkwionym w rygorystyczny przepis starego kodeksu, który w przypadku uznania winy przewidywał karę śmierci — orzekli „winną jest“.

A trybunał zgodnie z literą ówczesnego prawa dodał „winną jest śmierci“.

Dziś z waszych ust, czcigodni Sędziowie paść ma słowo ostatnie.

Przez szereg długich dni szliście z wytężoną uwagą śladami zbrodni, którą macie osądzić. Przez szereg dni śledziliście wnikliwem spojrzeniem tło, genezę i szczegóły morderstwa, tak, iż dzisiaj z całą wyrazistością rysuje się wam przed oczyma całokształt wypadków owej tragicznej nocy grudniowej. . I dziś, stając przed trybunałem waszego sumienia, wydać macie sąd ostatni. A wydać go macie w imię idei sprawiedliwości, tej czystej, nieskażonej sprawiedliwości, która karze wszelkie zło, i na którą drgnienia litości czy współczucia, nie mogą nakładać najlżejszego tłumika.

Ulegamy często złudnemu wrażeniu. Wydaje się nam jakgdyby w perspektywie czasu zbladł cień ofiary, stał się dla nas obcym, dalekim, przesłoniętym szarą mgłą. Wzrokiem ogarniamy jedynie rzeczywistość dnia dzisiejszego, uwagę skupiamy wyłącznie na osobie winowajcy, którego widzimy wśród nas, którego instynkt samozachowawczy broni się przed grożącą mu odpowiedzialnością karną. Ofiary nie znaliśmy — i zapominamy często niemal o niej zupełnie — bo było to tak dawno... A budzić się w nas poczynają może jakieś drgnienia litości, czy współczucia dla tego co jest „dzisiaj“, dla winowajcy, który utkwił w nas wzrok w oczekiwaniu wyroku, a zapomina się i usuwa w cień to, co było „wczoraj“, czy ongiś, czy choć to „wczoraj“ jest tak przejmująco bolesnem i bezgranicznie smutnem, choć to „wczoraj“, to trumna, która skryła młode i niewinne życie.

Pomyślcie panowie dłużej nad tem, a niewątpliwie przyznacie mi słuszność, iż ewentualną tę chwilę słabości, która, płynąc z niedocenienia istoty zbrodni i ogromu wyrządzonej krzywdy, poczyna się obracać w ciasnym kręgu bez krytycznego pobłażania dla sprawcy, — iż ewentualną tę chwilę słabości — bezwzględnie i stanowczo zwalczyć należy. Zwalczyć poczuciem tej wielkiej odpowiedzialności, jaką nakłada na was ciężki wasz urząd sędziego, a przedewszystkiem poczuciem sprawiedliwości, która nie może zostawić zbrodni bez jej napiętnowania.

A Wy, jako wybrańcy i rzecznicy całego społeczeństwa jesteście tej sprawiedliwości głosem i wcieleniem.

Dziś, gdy ja mam oskarżać, a Wy sądzić, chciałbym z tego miejsca rzucić ku wam most. Pójdziemy ku sobie, na spotkanie prawdy, ja z tej, a wy z tamtej strony, pójdziemy wolno, krok za krokiem, ze spokojem i skupioną uwagą, z drobiazgową obserwacją, bezstronnym krytycyzmem — i spotkamy się w środku.

A mam niezłomną nadzieję, że spotkanie nasze przyniesie nam zupełne wzajemne porozumienie. I mam dalszą niepłonną nadzieję, iż wspólna platforma naszego porozumienia będzie zarazem miejscem na którem jaśnieje świetlany słup z napisem: „sprawiedliwość najwyższym nakazem“.

Rozpocznijmy tedy wędrówkę szlakiem wspomnień...

Prokurator w tem miejscu rozpoczyna obszerny, drobiazgowy wprost wywód, w którym uszeregował wszystkie szczegóły przewodu sądowego, poczem rozprawia się z wszelkiemi hipotezami, które przemawiałyby przeciw winie oskarżonej.

Podczas mowy prokuratora, która trwała łącznie 3 godziny, zajął się prokurator motywami, jakie Gorgonową pchnęły do zbrodni, poczem zakończył takimi słowy:

Jeszcze jeden moment chcę, a raczej muszę poruczyć. Moment „głosów ulicy“, głosów już to przyczajonych, podziemnych, już to zupełnie jawnych cynicznie śmiałych. Hydra bezmyślności, plotkarstwa, naiwności ludzkiej, czy złej woli, wyciągnęła swe macki. Pospolita, brutalnie ordynarna zbrodnia stała się żerem najszerszych mas w najgorszem rozumieniu tego pojęcia, rozpętała najniższe instynkty. Tłum łaknie sensacji, żąda emocji. Mniejsza o prawdę, o etykę, o poczucie sprawiedliwości... Byleby był dreszcz... dreszcz jaskrawy, emocjonujący.

W ten sposób rodzą się najfantastyczniejsze kombinacje, najniedorzeczniejsze koncepcje, absurdalnie nielogiczne pomysły. Mam na myśli zarówno te, które potępiają oskarżoną, jak i te, które chciałyby przechylić szalę na jej korzyść. Jeśli jednak chodzi o te ostatnie głosy, to odbywa się już oddawna formalny wyścig bezkrytycznych i przeważnie najprymitywniejszej logiki pozbawionych argumentów. Jesteśmy często świadkami pojawienia się sądów (o ile je wogóle sądami nazwać można), których jedyną podstawą — albo gruntowna nieznajomość wyników przewodu sądowego, albo celowe i tendencyjne naświetlenie. W środkach nie przebiera się. Fantastyczne, niejednokrotnie niezwykle krzywdzące rewelacje o świadkach procesu, indagowanie świadków poza obrębem sali, w sposób najbardziej niewłaściwy przez osoby obce, najmniej do tego powołane — a co najsmutniejsze — rzucanie domysłów, przypuszczeń, a często i twierdzeń, usiłujących dokonania tej zbrodni podsunąć ludziom, na których w ciągu procesu i to tak we Lwowie, jak i w Krakowie najmniejszy nawet nie spadł cień — oto metody, któremi rozsnuwa się tendencyjne nastroje, i zarzuca zdradliwe sieci na trzeźwy krytyczny punkt widzenia.

Wspominam o tem wszystkiem nie dlatego, bym mógł choć na chwilę przypuścić, iż jakikolwiek głos z poza tej sali i to tak potępiający oskarżoną, jak i stający w jej obronie, mógłby przytłumić niezależność sądu waszego. Samo już takie przypuszczenie nie mieściłoby w sobie obrazę panów. Nie wątpię ani na chwilę, że od tych wszystkich głosów ulicy, od tych nastrojów, z poza tej sali idących, ogrodziliście się nieprzebytym murem, wzniesionym i wyciosanym z twardego granitu niezależności myśli waszej, niezależności sądu waszego i niczem nieskażonej idei sprawiedliwości. A zwłaszcza Wy panowie! Ława, która zdołała zyskać sobie opinję jednej z najwytrawniejszych, jakie w ciągu ostatnich kilku lat na tej sali sądziły.

W poczuciu pełnej odpowiedzialności wobec Boga i sumienia swojego, weźcie na Wasze barki trud sądzenia i jak Wasi poprzednicy we Lwowie, dajcie świadectwo prawdzie.

Za chwilę padną tu niewątpliwie głosy potrącające o struny litości, czy współczucia dla winowajczyni, która niedawno została matką maleńkiego niewinnego dziecięcia... Wtedy jednak i ja będą miał prośbę do panów... Popatrzcie na chwilę i w inną stronę... A ujrzycie samotny grób, który tej wiosny trawa porasta raz drugi. Zamajaczy Wam cień nieszczęśliwej Lusi, która zginąć musiała wówczas, gdy inne jej życie, jaśniejsze i bardziej słoneczne, miało się zacząć „jutro“... I uświadomcie sobie, że sprawa ta nie jest sprawą minionej przeszłości, że pamięć niewinnej ofiary nie zbladła w ciągu tych kilkunastu miesięcy, ale żyje w nas ponurem i bolesnem echem nocy, która tej nieszczęsnej dziewczynie niosła mękę konania, żyje w nas upiorną wizją krwi, koszmarem czterech ran na czole, koszmarem poszarpanego ciała dziewczęcego...

I upiorny ten koszmar niech Wam panowie raz jeszcze rzuci przed oczy ohydną i potworną zbrodnię tej, która na niewinnem dziecku pomsty szukała...

Gdy znajdziecie się w sali narad — zastanówcie się głębkoo nad odwiecznym problemem zbrodni, zastanówcie się głęboko nad istotą i ohydą przestępstwa w tej sprawie, zastanówcie się głęboko nad ogromem krzywdy, morderstwem zbrodzonej... A potem, z wzrokiem utkwionym w najwyższy i jedynie was wiążący drogowskaz sprawiedliwości — zapytajcie sumienia Waszego. A werdykt Wasz, Sędziowie, jeden tylko być może... „Winną jest“.

Bo tak musi Wam mówić sumienie...

A wierzę w sumienie Wasze i wierzę w sprawiedliwość Waszą!

Mowa obrończa adw. Ettingera

Po przerwie zabiera głos jako pierwszy obrońca adw. Mieczysław Ettinger, który wywodzi:

W sprawie tak tragicznej, w której oskarżona od półtora roku znajduje się pod groźbą kary śmierci, w której poprzednio zapadł już wyrok śmierci w wyniku błędnie przeprowadzonego postępowania, w której wreszcie najwyższy w państwie trybunał dopatrzył się tak wielkiego dla wymiaru sprawiedliwości niebezpieczeństwa, iż dla jego uniknięcia przeniósł proces daleko od miejsca przestępstwa — w sprawie tej szczególną należy zachować ostrożność. Sto faktów przytoczył tu pan prokurator, a obok każdego z nich dłuższe i obszerne tłumaczenie, aby z niego poszlakę uczynić — sto faktów i ani jednego dowodu, któryby wręcz i bezpośrednio w oskarżoną godził — dowodu, na którym sumienie sędziowskie oprzećby się spokojnie mogło. Słyszeliście panowie misternego i kunsztownego rozumowania oskarżyciela publicznego — długo wiódł was p. prokurator po zawiłych drogach swoich rozważań, aby was o winie Gorgonowej przekonać. Na drogach tak zawiłych zbyt łatwo zgubić słuszność, zbyt łatwo zatracić prawdę. Nie zapominajcie, że nie możecie zadowolić się możliwością, ani nawet prawdopodobieństwem winy oskarżonej, że

pewność bezwzględną, że to Gorgonowa i nikt inny, tylko Gorgonowa zawiniła, pewność taką, iżby cień wątpliwości nigdy do duszy waszej zakraść się nie mógł.

Takiej pewności przewód sądowy dać wam nie mógł, nie mógł i z tego względu, że te fakty, które według oskarżenia stanowić mają podstawę przekonania o winie, te fakty wysnute są przez oskarżenie z materjału wysoce niewiarogodnego. ciem, ale to uczucie ma kierować rozsądkiem, gdy oceniacie dowody.

Przypomnę moment, kiedy prokurator mówił o łżaganie i nam pozostawia tę kwestję, to znaczy, że sam tej kwestji wyjaśnić nie może.

Chciał przekonać was, że Stasiowi należy wierzyć, kwestja wiarogodności chłopca w procesie o zamordowanie jego siostry, to można wyjaśnić tylko na podstawie nauki.

Pan prokurator tutaj brak argumentu chciał zesłonić łzami. Powiedział, nie dajcie się kierować uczuciem, ale to uczucie ma kierować uczu-

Wspomniał też pan prokurator o sensacji, ale pan prokurator o tem mówić nie powinien. Jeśli padnie na kogoś podejrzenie, to ten tłum, który nie uznaje krytyki, robi sensację. Ta sensacja wyrządziła oskarżonej wiele krzywdy.

Przecież ci świadkowie oskarżenia od szeregu miesięcy żyją tą sprawą. To co mówą świadkowie, nie mówią o tem co wiedzą.

Świadkowie, którzy tu przyszli, wezwani przez oskarżenie, stanowią obóz walczący przeciwko Gorgonowej — przyszli tu jakgdyby po to, aby dać jedynie wyraz swemu przekonaniu o winie, po to, by obciążyć Gorgonową.

Tobiaszówna słów „Boże, Boże co ja zrobiłam!“ nie usłyszała, ona sobie je dopowiedziała. Przypomnijcie sobie minę triumfującą Kisiakiewicza, gdy obciążał oskarżoną. Czy słowa o „postaci“ w ustach Tobiaszówny nie są podpowiedziane. Taki Csala gdy Zaremba miał iść pod sąd doraźny przychodził z rachunkiem na 20 zł I tensam Csala przychodzi tutaj z sentymentem.

Trudno w zeznaniach ich odróżnić to, co istotnie stanowi prawdę i to, co znalazło się w tych zeznaniach dzięki rozmyślaniom, dzięki prasie. Poleganie na nich, oparcie się na stwierdzonych przez nich faktach byłoby w stopniu najwyższym błędne i niebezpieczne.

Co najgorsze dwie grupy świadków, które w procesie najważniejszą odgrywają rolę, zainteresowane są w skazaniu Gorgonowej. To co mówił pan prokurator na rozprawie lwowskiej i dziś, jest tylko powtórzeniem tych przekonań, jakich zaraz po przestępstwie powzięła policja. Oskarżenie dotąd powtarza myśli i błędy panów Frankiewicza i innych. I dlatego funkcjonarjusze policji, którzy w tej sprawie zeznawali, są świadkami we własnej sprawie, w sprawie swojej przeciwko Gorgonowej. Dla nich wyrok skazujący jest kwestją, która ich osobiście obchodzi i im głośniejsza, im bardziej sensacyjna jest sprawa, tem silniej odbić się może wyrok na ich opinji i ich karjerze służbowej. Słyszeliście panowie te wszystkie zeznania, **czy nie były to** raczej starannie przygotowane przemówienia, oczyszczone ze wszystkiego, co mogłoby być dla Gorgonowej korzystne, z podkreśleniem każdego, najdrobniejszego nawet szczegółu, któryby jako dowód przeciwko Gorgonowej poczytywać można. W tym stosunku świadków do sprawy tkwi niewątpliwie źródło owych radosnych dla p. prokuratora niespodzianek mnemonicznych, gdy naprzykład p. Frankiewicz obecnie po półtora roku sprawy począł mówić poraz pierwszy, że Staś Zaremba zeznawał o seledynowej koszuli, lub gdy Lorch również poraz pierwszy dopiero obecnie wyraża przypuszczenie, iż Staś Zaremba przed obciążeniem Gorgonowej chciał porozumieć się z ojcem — to samo przypuszczenie, o którem poprzednio mówił Respond. Przypominacie sobie panowie niewątpliwie tę niezwykłą intuicję śledczą Lorcha, który — jak twierdzi — zwrócił uwagę na fakt, iż w sypialni stała miednica, a w miednicy była woda, jakgdyby w owym czasie fakt ten mógł zwrócić czyjąkolwiek uwagę? Jasnem jest, że to zeznanie wiąże się z późniejszemi, o wiele późniejszemi dociekaniami i zupełnie dziwnem się wydaje w ustach p. Lorcha, tego samego, który na drugie wejście do piwnicy nie zwrócił uwagi.

W czasie rozprawy zażądaliśmy stwierdzenia, iż w parę dni po wniosku kolegi Axera na rozprawie lwowskiej w sprawie Meinertówny policja zażądała stwierdzenia, że niema momentów seksualnych w tej sprawie. Tyle ostrożności wykazała policja, która w tej sprawie niejeden błąd popełniła.

Że błędy policji były i że policja musi ratować swój autorytet, to jest bezsporne.

Te niespodzianki mnemoniczne, ta niezwykła intuicja są tem niebezpieczniejsze, iż świadkowie zbyt dobrze orjentują się w sprawie, a przytem zbyt wiele popełnili błędów, na które chętnie rzuciliby zasłonę.

Wielokrotnie dawali wyraz swemu wrogiemu względem Gorgonowej usposobieniu obaj Zarembowie. Nie ulega wątpliwości, iż Henryk Zaremba z przerażeniem myśli o możliwości uniewinnienia oskarżonej, iż obawia się najrozmaitszych komplikacyj i powikłań. Dla niego skazanie Gorgonowej byłoby najlepszym, najłatwiejszym sposobem zlikwidowania niewygodnego mu stosunku z nią. Niewątpliwe też podziela jego uczucia Staś, bo mówił przecież nieraz Zaremba, że przed dziećmi nie ma i nie miał tajemnic — a to czego pragnie Henryk Zaremba niezawodnie jest też życzeniem Stanisława Zaremby. Niespodziewanie, nieoczekiwanie dowiedzieliśmy się niedawno o rozmowie w rodzinie Zarembów, w domu ich kuzynowstwa Juraszów, kiedyto Stanisław Zaremba stwierdził, **że uniewinnienie Gorgonowej byłoby dla rodziny Zarembów nieszczęściem**. Że to samo powtórzył Staś Zaremba, któremuś z dziennikarzy w kuluarach sądowych. Czyż przez to owo twierdzenie stało się mniej szczere, czyż od tego momentu nie ma już znaczenia dla wyjaśnienia nastrojów w rodzinie?

Przypominają sobie też panowie, że Henryk Zaremba na początku sprawy został aresztowany że podobno tłumaczono mu aresztowanie tem, iż broni Gorgonowej. Tak zeznał tu świadek Arlet. Gdy ktoś od sędziego śledczego dowiaduje się, iż pozostaje w więzieniu, ponieważ broni oskarżonej, napewno długo unikać będzie wszystkiego co pozory obrony oskarżonej zrodzić może.

Niech mi wolno będzie przypomnieć panom z zeznań Stanisława Zaremby, iż Gorgonowa miała kiedyś powiedzieć w momencie kłótni i gniewu „ja wam zrobię wielką **tragedję**“. Te wyrazy tak ważne przypomniały się Zarembie tu, gdy po raz 7-my z rzędu zeznawał, a przez półtora roku o nich nie pamiętał. Czyż można wątpić, iż w tym momencie **zeznania Stasia daleko odbiegały od** rzeczywistości, że były wynikiem tego **nastroju**, w którym żyje, tego ustosunkowania się **względem** oskarżonej, tych tysiącznych suggestyj, jakim na przestrzeni roku ten młody chłopiec ulegał? A przecież ten świadek jest koronnym świadkiem oskarżenia.

Ustalanie tożsamości sprawców doprowadziło do największych pomyłek. Nic niebezpieczniejszego dla sądu, niż rozpoznanie. Po dziesiątkach lat okazuje się, iż różne rozpoznania były fatalnemi pomyłkami.

Oskarżenie na czoło dowodów wysuwa rzekome rozpoznanie przez Stasia w Gorgonowej tajemniczej postaci, którą Staś w nocy za choinką poprzez oszklone drzwi wśród nocy w przerażeniu i trwodze ujrzał. Czyż można sobie wyobrazić warunki, któreby bardziej to zeznanie podważały i tem większą nieufność do owego rozpoznania budziły? Nie da się zaprzeczyć, iż w stanie wzruszenia i podniecenia nasze zdolności spostrzegawcze są osłabione, że stokroć łatwiej wówczas o błędy i pomyłki. Nie potrzeba do tego literatury, nie potrzeba nauki, nie potrzeba uczonych biegłych, gdyż każdy z nas wie o tem z doświadczenia, a cóż dopiero mówić o wypadkach, gdy człowiek znajduje się w stanie trwogi i przerażenia, w stanie, w którym umysł jego normalnie działać nie może. W jakim stanie był wówczas Staś Zaremba, o tem najlepiej świadczy bicie pięścią w szybę, przejaw wręcz nieprzytomnego strachu. Ten strach opadł go przytem w momencie, gdy wyzwalał się ze snu, gdy jeszcze nie miał zupełnej przytomności.

(!) Obrońca omawia poszczególne fazy wizji lokalnej i dochodzi do przekonania, że nietylko ostatnia wizja, ale i wizja przeprowadzona przez sędziego śledczego nie miały znaczenia, poczem przechodzi znów do nocy krytycznej, analizując zeznania Stasia Zaremby.

I jakże Staś na owo rozpoznanie reaguje? Twierdzi p. prokurator, że Staś w owej postaci Gorgonową poznał. Dlaczegoż więc w chwilę potem, gdy Gorgonową ujrzał biegnącą, **nie cisnął jej w twarz, że to ona jest morderczynią?** Dlaczego tę niezrozumiałą, tę przerażającą, że zgoła nienormalnie zimną krew okazał? I nikt nie wytłumaczy nam tej powściągliwości obawą Stasia przed ojcem. Stary Zaremba nie miał przecie tajemnic przed synem — Staś wiedział o nienawiści jego do Gorgonowej i dlatego nie miał powodu obawiać się, nie miał powodu ukrywać tego co widział. Zresztą jeżeli Staś istotnie i przed ojcem i podczas pierwszego przesłuchania nie chciał powiedzieć, iż widział Gorgonową, ponieważ przedtem chciał sam na sam porozumieć się z ojcem, czemuż tego szczerze i otwarcie na rozprawie przed nami, panowie, nie powiedział? Wtedy tylko moglibyśmy uwierzyć, że tak istotnie było. Przypomnę wam jeszcze, jak rzecz tę tłumaczył Stanisław Zaremba, gdy raz mówił, że zorjentował się wtedy, gdy postać była za drzwiami, lub następnie, gdy mówił, że zorjentował się w chwili gdy wyszedł na posterunek, aż wreszcie w innym momencie, iż uświadomił to sobie, iż widział Gorgonową wówczas gdy leżał na kanapie. Przypomnę wam dalej panowie zeznania Lorcha, który wam tu wręcz powiedział, iż Staś początkowo nie miał pewności, czy widział Lusię, czy też widział Gorgonową, a dopiero wtedy gdy wszedł do pokoju siostry, gdy zobaczył, iż została zamordowana przekonał się, że w hallu widział Gorgonową.

Jest jeszcze kwestja czy małoletniego powinna badać policja. Istnieje w tym kierunku odrębna literatura, która mówi, iż powinni to robić specjaliści. A któż może wykluczyć, iż Staś uległ suggestji, iż ktoś nie powiedział Stasiowi „Może to była Gorgonawa?“. Czy tego nie powiedział n. p. Kamiński.

Najwidoczniej cudza, lub własna myśl dopomogła, a im bardziej wrogi stosunek istniał pomiędzy Gorgonową a dziećmi Zaremby, tembardziej prawdopodonbem było dla małego Stasia skrzywdzenie Lusi przez Gorgonową, tem łatwiej mógł on ulec własnej, czy cudzej sugestji i uwierzyć, że istota, którą widział była Gorgonowa. Tę myśl zbyt łatwo było podsunąć. Ta myśl sama zresztą łatwo mogła się w jego głowie zrodzić.

Byłoby tak nawet wówczas, gdyby Staś był zwykłym przeciętnym świadkiem, gdyby nie był nawet świadkiem zgóry w ścisłości swych spostrzeżeń podejrzanym ze względu na okres pokwitania, przez który wówczas przechodził. P. biegły Zieliński nie chciał wprawdzie przyznać, że młodzieniec w wieku pokwitania jest świadkiem wielce niebezpiecznym, ale prof. Zieliński musiał stwierdzić, iż nauka jest innego zdania. Dawno minęły czasy,

kiedy mniemano, że przez usta dzieci przemawia Bóg. Dzisiaj wiemy, że nie każdemu dziecku sąd wierzyć może, a okres pokwitania, ten okres, o którym — jak powiedział Rousseau „człowiek rodzi się poraz drugi“ on jest okresem niemniej niebezpiecznym. Prof. Wachholz twierdzi, iż objawy wieku pokwitania równają się schizofrenji.

(:) Po dokładnej analizie orzeczenia dra Zielińskiego, obrońca konkluduje: Jeśli to wszystko uwzględnicy, to dowód ze Stasia musi odpaść z oskarżenia. A jeśli on odpadnie, to czy dużo z oskarżenia zostanie? Staś ma jeszcze jedno znaczenie. Mówił tutaj o celedynowej koszuli. Nasze zmysły są nastawione na tysiące przedmiotów, ale ja chwytam mojem okiem to, co stanowi specjalną podnietę.

Gdy Staś przechodzi przez pokój Gorgonowej, ona leży w łóżku, zasłonięta książką i nakryta kołdrą. Jak Staś mógł widzieć tę koszulę. A gdyby widział to napewno nie zapamiętałby. Bo cóż go to obchodziło? Ale jeśli dopuścicie, że tak było, to dopuszcza to nowe zupełnie horyzonty.

Tę odpowiedz Stasiowi zasugestionowano.

A teraz Czajkowski — jedyny, który mówi o tej koszuli. On się mógł interesować koszulą. Ale nie wierzę, aby to mógł rozpoznać. Jest rzeczą elementarną, że nie można rozpoznać koloru przy nocnem świetle.

Zlekceważeniem praw psychiki ludzkiej jest snucie wniosków z zeznań Zarembów po tem wszystkiem, co działo się po wykryciu morderstwa. Tysiąc zarzutów mógłbym uczynić staremu Zarembie, ale nie wierzę — nie uczynię mu zarzutu, iż pamiętał dokładnie to, co widział po wykryciu morderstwa. Jedno z dwojga, albo Zarembowie istotnie kochali tę córkę i siostrę, albo też dokładnie wówczas obserwowali i wszystko pamiętali. A że nie mam żadnych danych i że nie wolno mi nie wierzyć, iż biedną Lusię kochali, to muszę powiedzieć, że zeznania ich o tem wszystkiem, co działo się w ich domu po wykryciu morderstwa, zeznania te dla mnie najmniejszej wiarygodności nie przedstawiają.

Pamiętamy wszyscy tę makabryczną scenę, kierowaną przez p. prof. Olbrychta podczas wizji lokalnej w willi w Brzuchowicach, gdy Stasiowi kazano pokazywać, co nad trupem siostry uczynił i jak biegł po ojca i co się dalej działo. Mogę przyznać wszelkie walory tragizmu tej scenie ale walorów sądowych przyznać jej nie mogę. Nie mogę wierzyć, iż pamięć Stasia o tych dramatycznych i tragicznych chwilach życia nie zawo-

dzi go i rzeczywiście ściśle oddaje to, co się wówczas odbyło.

W zachowaniu się Gorgonowej po wykryciu morderstwa nie było nic takiego, coby przeciw niej przemawiało. Oskarżona była zdenerwowana. Czyż to ma świadczyć o jej winie? Czyż nie jest jasnem że zdenerwowanie i wzruszenie być musiało, gdy o tem strasznem morderstwie dowiedziała się. A jeśli istotnie, jak zła macocha Lusię traktowała i wówczas uświadomiła sobie swoje postępowanie, tembardziej zdenerwowaną być mogła. Lecz nie można stąd wysnuwać żadnych wniosków, nie można widzieć w tem dowodu winy, tak samo, jak nie można się dziwić, że w zdenerwowaniu, w tym chaosie, jaki wówczas musiał zapanować Gorgonowa zapomniała o tem, że w zdenerwowaniu, w tym chaosie, jaki wówczas musiał zapanować Gorgonowa zapomniała o tem, że w łazience stoi jodyna, lub też temu, iż niepotrzebnie poszła po wodę, zapomniawszy, że woda jest w dzbanku.

(!) Jak łatwo powstają, jak łatwo rodzą się poszlaki, poszlaki błędne i niebezpieczne? Niemal pod koniec przewodu sądowego wspomniał ktoś o róży, róży porzuconej, róży sztucznej, porzuconej gdzieś w kącie koło choinki niedaleko miejsca zamordowania ś. p. Lusi. Ta róża niegdyś należała do Gorgonowej, Gorgonowa ją kiedyś nosiła i przypominacie sobie panowie ten moment przewodu sądowego, tę radość w okolicy miejsca pana prokuratora, to zaciekawienie ze wszystkich stron, gdy oskarżyciel — i nietylko oskarżyciel mniemał, że oto jeszcze jeden dowód się znalazł. A później, później tylko dzięki przypadkowi, dzięki temu, że Staś Zaremba mówiąc o owej róży wyraził się, iż róża plątała się po pokojach, tylko dzięki temu w ów dowód nikt nie uwierzy, jako dowód zbyt pochopnego i szybkomylnego wnioskowania.

W Brzuchowicach odbyła się straszna scena. — Podczas przesłuchania wprowadzono Gorgonową do pokoju Lusi i tu ją przesłuchiwano A panowie z policji patrzyli na nią czy się wzdrygnie i zdradzi. Ale przecież dzisiaj nie mamy . Wyciąganie jakichś wniosków z jej zachowania się wtedy jest niedopuszczalne. Wtedy zapytano Gorgonową, czy ją pani kocha? A ona odpowiedziała „nie kochałam ją, ale lubiałam“. Morderczyni odpowiedziałaby „kocham ją“.

Ale prokuratora nie powołuje się na zachowanie się oskarżonego skoro niema przeciw niemu argumentów. Tutaj i zachowanie się dało dość materjału n dlatego sięgnięto w przeszłość.

(:) Oskarżenie sięgnęło w przeszłość i starało się przekonać was, iż Gorgonowa nie była wierna Zarembie. Rozumiem, gdy sięga się w przeszłość oskarżonego, jeżeli może to uprawdopodobnić oskarżenie, lecz rzeczą złą, rzeczą szkodliwą wysoce jest przypominać fakty, które z oskarżeniem nic wspólnego nie mają, które oskarżenia w żadnym wypadku uprawdopodobnić nie mogą i za jedyny skutek mają niechęć do oskarżonego w sercach sędziowskich wzbudzić. Bo doprawdy przedstawmy sobie, że Gorgonowa nie była wierna Zarembie, że go zdradzała codziennie — cóż z tego wynika? Czyż przybliża to nas choćby na jotę do faktu zabójstwa? Czy wolno stąd wysnuwać wniosek, iż prawdopodobniejszem jest zabójstwo?

Zresztą gdzież te dowody o jej zdradzie? Czyż świadczyć o niej ma spotkanie z Czajkowskim, spotkanie w południe w cukierni, to spotkanie, które p. prezes Trybunału może zbyt jaskrawie schadzką nazwa? Czy też uwierzyć mamy, że kochankiem Gorgonowej był ów Apel, który przecież zupełnie słusznie powiedział, iż Lwów nie jest tak małem miastem, aby schadzkę w przeźroczystej willi brzuchowickiej urządzać?! Jaki zresztą dowód. P. prokurator długo badał p. Apla. Starał się wykazać, że zasady savoir vivre'u p. Apla są niezgodne z ujmowaniem tych zasad przez p. prokuratora. Czyż jednak każdy, kto źle formy towarzyskie rozumie w przekonaniu p. prokuratora już przez to się staje się kandydatem na amanta? Chyba nie.

Sala sądowa, proces sądowy mają swą specjalną perspektywę, psychikę i szczególne swe prawa. Są moenty, jak np. przeszłość oskarżonej, które specjalnego znaczenia nie mają, ale na sprawę wpłynąć mogą. Nie będę tykał poszczególnych dowodów, ale np. dyskusja o dżaganie wytwarza mylny pogląd. Mówiono o tem czy dżagan mógł być narzędziem mordu, ale nie o tem czy był. Ale jeśli nawet mógł być, to czy znaczy to, że był? Wytwarza się więc mylna pespektywa

Jeśli po wielotygodniowym przewodzie wyeliminujecie dowody, które niczego nic dają, to zobaczycie, że w rękach oskarżyciela nic nie zostaje, zostają strzępy dowodów.

Oskarżenie widząc to eliminuje koncepcję dokonania przestępstwa przez inne osoby i stawia nam pytanie, kto jest sprawcą. Ile spraw jest, gdzie przestępcy nie wyrktyo. My obrońcy do śledztwa nie jesteśmy dopuszczeni, gdybyśmy tam byli w grudniu 1930 r. to możnaby nam stawiać pytanie, kto mordował, ale tam był tylko pan prokurator.

Frankiewicz powiedział panu prokuratorowi, że wpierw badano w innych kierunkach, a potem dopiero w kierunku Gorgonowej. No i jak miał odpowiedzieć prawie- powładny swemu prawieprzełożonemu.

Pan prokurator przebiega kilka okoliczności, dotyczących Kamińskiego i nie mając co do niego żadnych wątpliwości mówi „zabiła Gorgonowa“. Ale musimy się trzymać systemu udawadniania winy oskarżonemu, a nie przez odrzucenie winy co do innego.

Pan prokurator powołał się na prof. Olbrychta i odrzucił mord rytualny. Ja z tego co tu jest, mogę wnioskować, że eliminowanie mordu seksualnego jest taksamo możliwe jak jego przyjecie.

Pan prof. mówił o setkach przypadków mordów seksualnych ale o okolicznościach wykluczających mord seksualny mówił kilka minut

Ja biorę materjał pana Olbrychta z punktu widzenia czystej nauki. Tylko to postawienie kwestji jest słuszne. Z początku prof. Olbrycht przedstawił panom różne wypadki morderstw seksualnych. Możliwe jest morderstwo połączone tylko z czynem lubieżnym i niezbyt wielkim wylewem krwi. I gdyby nawet pan profesor Olbrycht w swej karjerze tego nie miał, to nie znaczy aby to nie było możliwe.

Powiada prof. Olbrycht, że musi być seryjność musi ich być dużo, ale przecież musi być pierwsze. A czy potem np. sprawca nie może złamać nogi lub coś podobnego. D

Opiera się prof. Olbrycht na pozycji zwłok, ale czy to możliwe, aby podczas prób ratowania nie zmieniono ich pozycji, a zresztą zeznał p. Piro,

MIMOCHODEM.

Sprawa, która została wyjaśniona

(-) „Il. Kurjer Codzienny“ zajął się we wczorajszym numerze znaną sprawą łódzkich ekscesów antyniemieckich, w której to sprawie poseł Rosenblatt złożył — jak wiadomo — imieniem Żydów łódzkich oświadczenie, iż młodzież żydowska nie brała w tych ekscesach udziału i że Żydzi pragną z mniejszością niemiecką w Polsce żyć w pełnej zgodzie.

Artykuł „Kurjera“ zatytułowany jest: „Niemcy łódzcy odrzucili sjonistyczną ofertę. — Sprawa, która wymaga wyjaśnienia“. „Kurjerowi“ idzie o to, że Volksverband łodzki uznał proponowaną przez Żydów komisję niemiecko-żydowską „narazie za niecelową“, stwierdzając natomiast, iż „celowem jest uspokojenie umysłów“.

Do tego jasnego stanu rzeczy dodaje „Kurjer“ typowo kurjerkowy komentarz:

> „A więc — w czasie „wojny syjonizmu z hitleryzmem“ syjoniści łódzcy zabiegają o względy Niemców łódzkich. Cel tej próby „zawieszenia broni“ syjonistów z hitlerowcami właśnie na terenie Polski — wymaga wyjaśnienia...“

Gdyby „Kurjer“ śledził uważnie prasę żydowską, nie musiałby teraz domagać się wyjaśnienia. Wiedziałby, że obrona Żydów przed hitleryzmem nie oznacza walki z narodem niemieckim, a już zupełnym nonsensem byłoby ze strony żydowskiej wszczynać lub prowadzić wojnę z mniejszością niemiecką w Polsce Czyż to tak trudno zrozumieć?

(x)

eż pozycja zwłok nie wykluczała mordu seksualnego.

Drugą przesłanką prof Olbrychta jest fakt, że sprawca nie poszedł tam gdzie było światło. Ale czyż miałby iść między ludzi, aby go ujęto?

I jeszczje trzecia rzecz. Imputuje się oskarżonej symulację, wogóle to tutaj nie pasuje, bo się nazywa jej symulacją. O ile zaś robiła to z premedytacją, to napewno odrzuciłaby kałdrę i nadała takie pozory, które musiałyby świadczyć o mordzie seksualnym.

Ona ma symulować mord seksualny, a podsuwa myśli o komunistach, o różnych sprawcach, tylko nie o mordzie seksualnym.

Mówi pan prokurator, że niemożliwe, aby ten ktoś się wdarł od zewnątrz i powołuje się na Luksa. Pan prokurator przecenia Luksa skoro małemu pieskowi przypisuje taki dnży ślad w pokoju. Luks może więc robić ogromne rzeczy. Luks miał być przekupiony przez dziennikarzy — kiełbasą, ale czy ta kiełbasa była monopolem dziennikarzy? Dlaczego do 31 grudnia był on taki nieprzekupny, a potem nagle się zmienił?

Gdyby istniało zamknięte koło możliwości, to możnaby powiedzieć, że Gorgonowa zabiła. Wobec różnych możliwości oskarżenie to ostać się nie może.

Pan prokurator krytykował Matulę. Dlaczego pan prokurator tyle uwagi poświęcając Matuli, nie poświęcił uwagi Halembie. W akcie oskarżenia poświęcono temu Halembie przecież tyle miejsca.

Nie chcę nadużywać cierpliwości Nie było momentu, abym apelował do Waszego uczucia. Wy możecie ją uwolnić nawet wtedy, gdybyście uznali ją winną. Ale w tej sprawie nietylko uczucie ale nawet rozum przekonywuje, że nic nie prezmawia przeciw oskarżonej. Wolno Wam mylić sie w Waszem miłosierdziu, lecz nie wolno mylić isę w skazaniu oskarżonej I dlatego ją uniewinnicie!

Po przemówieniu mec. Ettingera, które trwało 3 godziny, prezwodniczący o godz. 5-tej popoł. przerwał rozprawę do godz. 7-mej wieczór.

Zgromadzenie Narodowe pod znakiem zagadki i niespodzianki

Domysły, przypuszczenia i plotki

(:) Jak już donosiliśmy, onegdaj przed południem premier Prystor udał się na Zamek, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. Prezydentem Rzplitej. O godzinie 17-ej premier Prystor odwiedził marszałka sejmu Świtalskiego i doręczył mu zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego na dzień 8-go maja do Warszawy. Jak słychać przedtem jeszcze, w godzinach rannych odbyła się **narada w Belwederze, w której wziął udział p. Prezydent Rzplitej i marszałek Piłsudski.**

Okazuje się obecnie, że przedmiotem **rozmów wileńskich była sprawa wyboru Prezydenta** Rzplitej. W tej sprawie zapadły w Wilnie ostateczne decyzje, których wyniki zakomunikował p. premier Prezydentowi Rzplitej, wraz z wnioskiem o zwołanie Zgromadzenia Narodowego na 8-go maja.

Wyznaczenie terminu Zgromadzenia Narodowego na dzień 8-go maja było niespodzianką w sferach politycznych. Niektóre koła polityczne które lubią komentować na swój sposób każdy fakt polityczny zwracają uwagę na to, że Zgromadzenie Narodowe zostało zwołane na 8. V. 8 + 5 = 13. Jest to zatem **ulubiona trzynastka Marszałka Piłsudskiego.** I dlatego zdaniem tych kół został termin Zgromadzenia Narodowego zwołany na 8-go maja.

O ile co do kandydata na przyszłego prezydenta istnieją rozmaite wersje i domysły, to sprawa przeprowadzenia samego wyboru jest tym razem prosta. Zgromadzenie Narodowe składa się z 444 posłów i 111 senatorów. W tej chwili brakuje ilości Zgromadzenia Narodowego kilku członków a to na skutek rezygnacji mandatów poselskich bądź to z powodu śmierci. Regulamin Zgromadzenia Narodowego przewiduje, że posłowie lub senatorowie, którzy nie złożyli ślubowania, mogą to uczynić na Zgromadzeniu Narodowem.

Klub BB w Sejmie i Senacie tworzy taką większość, jaka wymagana jest dla wyboru Prezydenta Rzplitej. Wobec tego, że w Sejmie znajduje się 245 posłów, a w Senacie około 75 senatorów BB., nawet gdyby doszło do tej ewentualności, iż stronnictwa opozycyjne z prawej i z lewej strony izb uchyliły się od udziału w Zgromadzeniu Narodowem, nie zaistnieje żadna przeszkoda dla dokonania wyboru Prezydenta Państwa. Dokonać bowiem wyboru mogą sami członkowie stronnictwa prorządowego.

Gdy jeden z kandydatów otrzyma bezwzględną większość, przewodniczący ogłasza, kto został obrany prezydentem Rzplitej. Tak będzie na Zgromadzeniu obecnem, **gdyż prawdopodobnie będzie tylko jeden kandydat.** Po ogłoszeniu wyniku głosowania, przewodniczący udaje się zwykle z premjerem do wybranego, zapytując go, czy wybór przyjmuje. Gdy wybrany kandydat oświadczy zgodę na przyjęcie, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego ustala termin ponownego posiedzenia, na którem następuje zaprzysiężenie wybranego kandydata.

Jeśli chodzi o kandydata na prezydenta, to najczęściej powtarza się w prasie nazwisko dotychczasowego prezydenta prof. Mościckiego. Wymieniane są atoli liczne osobistości. Obok premjera Prystora i ambasadora Patka, krążą pogłoski o kandydaturze pos. Radziwiłła, Tytusa Filipowicza i jednego z profesorów uniwersytetu wileńskiego. Zasługuje na uwagę także jedna wersja, która stwierdza, że powodem wyznaczenia Zgromadzenia Narodowego tak wcześnie jest konieczność uzyskania od wybranego kandydata odpowiedzi, czy się na wybór zgadza. W tym wypadku chodziłoby oczywiście o kandydata z za oceanu.

Wedle opinii kół zbliżonych do sanacji, żadna z wymienianych obecnie osobistości nie wchodzi w rachubę przy wyborze prezydenta. Kandydat będzie stanowił niespodziankę nawet dla wielu czołowych działaczy sanacyjnych.

Donosząc o kandydaturze Paderewskiego, pisze opozycyjna „Polonia":

„Nie jest więc wykluczone, że takie projekty nietylko istnieją ale być może otrzymają nawet miarodajną aprobatę. Chodziłoby o postawienie Paderewskiego przed faktem dokonanym, o zaszachowanie opozycji w jej taktyce wstrzymania się od udziału w wyborze.

Coraz się silniej pojawia się także pogłoska że tuż przed odbyciem Zgromadzenia Narodowego dojdzie do przesilenia rządowego i że miano wicie ster Rządu obejmie osobiście Min. Spr. Wojsk., który niejednokrotnie oświadczył, że stoi do dyspozycji Prezydenta Rzplitej w każdej trudnej chwili. Obecnie chwila wyboru Prezydenta miałaby być właśnie takim momentem, potrzebnym do przeprowadzenia ogólnej „pacyfikacji" w kraju i w tym celu p. Piłsudski miałby osobiście przewodniczyć nowemu Rządowi. Nie jest więc wykluczone, że w dniach najbliższych możemy się doczekać niejednej niespodzianki."

Pokłosie hitleryzmu w sporcie

(!) Jak wiadomo, hitleryzm nie ograniczył się tylko do prześladowania i niszczenia swych przeciwników politycznych, do mordowania, fizycznego masakrowania i prawno-polityczno-gospodarczego zniweczenia Żydów, — ale posunął się nawet do rugowania żydowskich sportowców ze związków i instytucyj sportowych — oczywiście przedewszystkiem ze szkodą dla... Niemiec.

Ten ostatni proceder zwalczał swe najsilniejsze echo w sferze Prenna, Najucha itd. Cały świat sportowy zareagował z najwyższem oburzeniem na ten niesłychany postępek w dziedzinie sportu.

W związku z tem podamy kilka ciekawych głosów prasowych.

W **„Robotniku"** warszawskim pisze Krakowianin p. M. Statter p. t.

CZY NAJBLIŻSZA OLIMPJADA POWINNA SIĘ ODBYĆ W BERLINIE?

w sposób następujący:

Pochód Olimpjad przeszedł wszystkie wielkie miasta narodów o wysokiej kulturze.

Najbliższa Olimpjada ma się odbyć w Berlinie. I tutaj narzuca się pytanie: czy ona powinna i może się odbyć w stolicy Niemiec?

Może nas spotkać zarzut, że zawcześnie jeszcze o tem pisać. Wszak do tego czasu może Hitler skręcić kark, może w gruzy obrócą się barbarzyńskie rządy czeladnika malarskiego... wszystko jest możliwe, ale może być równie dobrze inaczej. Niezależnie od względów technicznych, narzuca się piekąca potrzeba natychmiastowego zamanifestowania najgłębszego protestu przeciwko temu, co się obecnie w Niemczech dzieje. Afery ze słynnym tenisistą Prennem i Najuchem, które tchną ohydnym antagonizmem rasowej i narodowej nienawiści, sprawa przynależności żydowskich klubów i organizacyj do niemieckich związków sportowych, niszczenie i przywłaszczenie urządzeń, czy to wszystko nie przemawia za koniecznością silnego i jedynie właściwego odruchu ze strony międzynarodowego świata sportowego.

NIE MOŻNA POWIERZYĆ NIEMCOM URZĄDZENIA OLIMPJADY.

Jak w roku 1908 musiano przenieść miejsce Igrzysk czwartej Olimpjady z Rzymu do Londynu, tak i obecnie nastręcza się konieczność odebrania Niemcom Hitlera zaszczytnej misji urządzenia XI Olimpjady.

RZĄDY HITLERA SĄ ZAPRZECZENIEM IDEI OLIMPJADY. OLIMPIJSKIEJ.

Igrzyska Olimpijskie nowożytne są nietylko rejestracją wyników, nietylko mierzą ilość i jakość drużyn państwowych, ale są również aktem politycznym w znaczeniu najszerszem, międzynarodowem. Celem i zadaniem Igrzysk jest skupienie narodów wszystkich kontynentów pod wspólnym ideowym sztandarem dźwigania myśli ludzkiej ku wyżynom braterstwa, godzenia przeciwieństw i propaganda pokoju.

Czy to, co się obecnie na oczach całego świata odbywa w Niemczech, te niesłychane w dziejach ludzkości morderstwa, wandalizm, to dzikie znęcanie się nad niewinnymi ofiarami, ten złowrogi pomruk wojny, którym Hitler zagraża światu, — czy ten szaleńczy obłęd szowinizmu i rasowej nienawiści, nie jest zaprzeczeniem pięknej i szlachetnej idei Igrzysk Olimpijskich?

OLIMPJADA W BERLINIE BYŁABY PROFANACJĄ POKOJU I BRATERSTWA LUDÓW

świętokradztwem tego wspaniałego misterjum braterstwa międzynarodowego, gdyby kazano młodzieży różnych narodów i państw, wychowanej w tradycji miłości bliźniego i szacunku wzajemnego — zmagać się o zaszczytny wieniec laurowy w mieście, w państwie, w którem nie zastygła jeszcze krew, nie umilkły jeszcze rozpaczliwe krzyki torturowanych na śmierć ofiar sadystycznych popędów hitlerowskich band.

Nie! Do tego dopuścić nie można i nie wolno! Musimy ratować honor i godność człowieka. Trzeba brutalnym Niemcom odpowiedzieć twardo:

XI-TA OLIMPJADA SPORTOWA NIE MOŻE SIĘ ODBYĆ W BERLINIE.

Tak reaguje świat kulturalny na zbrodnie przeciw ludzkości!

Należy już obecnie zorganizować międzynarodową akcję w kierunku odebrania Niemcom prawa urządzenia Olimpjady. I tak jak w roku 1916 nie mogła się odbyć w Berlinie VI-ta Olimpjada z powodu wojny, którą Niemcy Wilhelma sprowokowały, tak nie może się odbyć XI-ta Olimpjada w Berlinie z powodu gwałtu zadanego cywilizacji przez błazna Hitlera.

Prześladowania hitlerowców w dziedzinie sportowej nie ograniczają się tylko do sfer żydowskich, stosowane są one także wobec robotniczego i polskiego ruchu sportowego w Niemczech.

Warszawski **„Przegląd Sportowy"** pisze p. t.

RUGI POLAKÓW Z PIŁKARSTWA NIEMIECKIEGO.

„Zarząd Brandenburskiego Związku Piłkarskiego opublikował wykluczenie ze swych szeregów Polskiego Klubu Sportowego w Berlinie. „Pekaes" (tak brzmi w skrócie oficjalna nazwa polskiego stowarzyszenia) zostaje rozporządzeniem tem usunięty od zawodów o mistrzostwo, przyczem klubom związkowym nie wolno rogrywać z nim również spotkań towarzyskich.

W motywach tego sensacyjnego i wymownego rozporządzenia, znajdujemy m. in. skargi innych klubów i bezpieczeństwo polskiego klubu(!). Pozatem zarzuca się Pekaesowi wykonywanie swego okrzyku sportowego w języku polskim."

Z berlińskiej klasy A. został już poprzednio wyeliminowany Ver. chem. Schüler, jako klub żydowski.

—o0o—

LEITGEB wygrał bieg na przełaj o mistrzostwo Austrji.

Od naszych korespondentów

Z Cieszyna

(—) **WYBRYKI ANTYSEMICKIE.** Przed kilku tygodniami zjawiły się na murach miasta napisy antysemickie, które wywołały ogólne oburzenie ludności żydowskiej. Dzięki energicznej interwencji wiceprezesa Gminy Żyd. p. Dra Sandhausa u władz administracyjnych napisy te usunięto.

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO. Nowo wybrany lokalny komitet organizacji sjonistycznej pracuje całą parą. Utworzone komisje odbyły już kilka posiedzeń, na których ustalono program pracy. W ub. wtorek odbyło się posiedzenie komitetu lokalnego wraz z wszystkiemi frakcjami i komisjami, gdzie omówiono wiele spraw aktualnych. Praca idzie w kierunku werbowania nowych członków. W tym też celu ma w tych dniach przyjechać ceniony tow. Joachim Neiger z Tarnowa i tow. Dr. Kahn z Mor. Ostrawy dla wygłoszenia odczytów sjonistycznych. Dalej rozwinięto akcję hebraizacji młodzieży szczególnie w czeskim Cieszynie, gdzie w tym kierunku dotychczas jeszcze nic nie zrobiono. Zamierza się również otworzyć czytelnię, która będzie się mieściła w specjalnie dla komitetu lokalnego i organizacji Wizo wynajętym lokalu. Następnie rozwinięto działalność w kierunku uintensywnienia pracy na rzecz funduszów palestyńskich i zamianowano referentów dla obu części miasta dla poszczególnych funduszów. Wkońcu powołano też do życia lokalny sąd partyjny w osobach pp rab. Dra Eisensteina, Dra Pastora, Dra Sandhausa, Dra Ziffera, Dra Auerbcha, Dra Kohna i Dra Schwarza. Również akcja szeklowa jest w pełnym toku i spodziewamy się, że nałożony kontyngent da się osiągnąć.

NIEUDANE WŁAMANIE. Podczas świąt próbowało kilku bandytów włamać się do biura Gminy Żydowskiej z zamiarem rozprucia kasy i zrabowania pieniędzy. Tym razem im się atoli nie udało. (Przed kilku miesiącami dokonano również włamania, lecz sprawców wówczas nie ujęto). Patrolujący policjant usłyszał bowiem brzęk stłuczonej szyby w biurze Gminy Żyd. i odrazu zorjentował się w sytuacji. Zawezwał pomoc. Policja otoczyła dom, w konsekwencji czego ujęto 3-ch włamywaczy. Są nimi: Franciszek Kuidziela z Bielska, Antoni Kapera z Limanowej i Franciszek Pięta z Bystrej; wszyscy karani już wielokrotnie za włamania.

IMRE UNGAR W CIESZYNIE. Wieść o przybyciu Ungara do Cieszyna na koncert zelektryzowała tutejszą publiczność Toteż teatr polski był po brzegi przepełniony. (Emjot.)

Z Jasła

(—) W związku z ostatniemi wybrykami akademików z pod znaku b. członków O. W. P. zostali niektórzy w drodze administracyjnej skazani przez tut. starostwo na grzywnę. Obecnie rozjechali się wszyscy na swe studja pozostawiając po sobie ślady we formie napisów: „Nie kupuj u Żyda", widniejących jeszcze dotąd na wielu budynkach.

Onegdaj odbyła się przed sprofanowaną tablicą pamiątkową ku czci Marszałka Piłsudskiego manifestacja uczniów tut gimnazjum w czasie której wśród przemówień uczniów, przemówił także do młodzieży dyr. gimn. p. Język.

W miasteczku Ośiek pow. Jasło kierownikiem Kółka Rolniczego jest niejaki Stanisław Kołek. Wracając w drugi dzień Świąt Wielkanocnych z Jasła do domu, rozpowszechniał wśród chłopów fałszywą pogłoskę, że Żydzi w Jaśle podłożyli materjał wybuchowy pod kościół w czasie nabożeństwa i tylko dzięki spostrzeżeniu pewnej kobiety uniknięto fatalnych skutków. Przeciw kolporterowi fałszywych plotek, które mogły za sobą pociągnąć przykre następstwa, wniesiona została skarga karna i niewątpliwie spotka go zasłużona kara.

Onegdaj bawił u nas w przejeździe z Niemiec do Czechosłowacji Jan Kiepura w towarzystwie księcia Sanguszki, goszcząc u b. starosty Zolla, osobistego przyjaciela króla tenorów i u p. starosty Marossanyego, który podejmował gości podwieczorkiem. Zebrane tłumy publiczności przed gmachem starostwa owacyjnie witały artystę, prosząc go o odśpiewanie jakiejś arji. Istotnie kiedy Kiepura wsiadał do auta celem odjazdu, odśpiewał arję żegnając w ten sposób zebranych

W ub. tygodniu odbył się w przepełnionej sali sokoła wieczór muzyki i tańca rytmicznego uczenic p. prof. Ireny Dollarowej, który wypadł pod każdym względem imponująco. Na wyróżnienie zasługują: pp. Grudniewiczówna, Bernsteinówna, Wachmudcka, oraz p. Aplówna H. i Runicka.

(J-t.)

Dziś w Bielsku

(—) **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW B. B. BANKU SPÓŁDZIELCZEGO Z ORG. OPD** dziś o 8 w. w sali Gminy żyd. w Bielsku.

(—) **HECHALUC.** Dziś 8 w. w lokalu „Haszomer Hacair" ciąg dalszy dyskusji nt. „Obecne położenie ruchu sjonistycznego".

(—) **MIZRACHI.** Celem założenia organizacji kobiet i dziewcząt mizrachistycznych „Bnot Mizrachi" w Bielsku zaprasza się wszystkich zainteresowanych na dzisiejszy odczyt rabina Dra Hirschfelda pt. „Tora weawoda" w lokalu „Ceire Mizrachi" (Bielsko, Kolejowa 12) o 4 popoł.

(—) **JABNE.** Dziś o 5'30 popoł drugi odczyt rabina Dra Hirschfelda o „Sentencjach Ojców w oświetleniu historycznem" Sala Gminy żyd. w Białej.

(—) **FESTIVAL MUZYCZNY DZIECI.** Szkoła muzyczna prof. Maxa urządza konkurs muzyki, w wykonaniu dzieci. Jury składa się z panów dyr. Wiktora Czajaneka, prof. Gabzdyla, nadkantora Goldmanna i M. Dworzaka. Dziś w sobotę o 7,30 w. w sali gimnastycznej przy pl. Kościelnym w Bielsku odbędzie się pierwszy wieczór — konkurs dla początkujących. Drugi wieczór muzyki kameralnej, we wtorek 2 maja, trzeci — koncert symfoniczny — w sobotę, 6 maja. Bilety w księgarni B-ci Hohn.

(—) **W KINACH:** Apollo: „Gdybym miał miljon". Miejskie Bielsko: „Eskadra śmierci". Miejskie Biała: „Pod twoją opiekę".

ECHA ZE ŚWIATA.

Kupiła dziecko na ulicy

(!) Policja wiedeńska zajmuje się obecnie następującą interesującą sprawą: 29-letnia tancerka Jadwiga Müllauer została aresztowaną pod zarzutem, że dnia 21. marca kupiła sobie w Praterze za jeden szyling dziecko, które następnie zapisała do ksiąg ludności jako swoje własne dziecko. Obwiniona przyznała się do tego, tłumacząc się tem, że przez kilka lat mieszkała w Berlinie, gdzie utrzymywała bardzo bliski stosunek z jakimś doktorem nauk politycznych. Stosunek ten nie pozostał bez następstw, o czem zawiadomiła swego przyjaciela, który jednak natychmiast „zwiał". — Była zrozpaczona i bliską samobójstwa. Błądziła dniami i nocami podczas silnych mrozów w Grunewaldzie, gdzie ją spotkała pewna kobieta, która jej wyperswadowała samobójstwo. Z powodu tych ciężkich przeżyć poroniła. By utrzymać przy sobie swego przyjaciela, postanowiła sfingować macierzyństwo. Wróciwszy do Wiednia natrafiła przypadkowo na żebraczkę, która prowadziła dwoje małych dzieci a niemowlę trzymała na ręku. Wpadła wówczas na pomysł, by kupić sobie niemowlę. Dała żebraczce szylinga za dziecko, a żebraczka była bardzo zadowolona.

Policja przeprowadziła dochodzenia i stwierdziła, że tancerka nie skłamała. Okazało się dalej, że matka, która sprzedała dziecko za szylinga jest żoną kelnera, który stracił posadę.

Wesoła piosenka

czyli: smutny znak czasu

Według depeszy ajencji Reutera z Tokio, w Japonji cieszy się obecnie wielką popularnością piosenka, zatytułowana „Remmei jo Saraba", co znaczy: „Żegnaj Ligo Narodów".

Piosenka ta wyraża radość Japończyków z powodu wystąpienia Japonji z organizacji międzynarodowej, a płyty gramofonowe, na których ją utrwalono, sprzedawane są tak szybko — jak się wyraża korespondent ajencji powyższej — jak gorące ciastka.

CH. N. BIALIK

Trzy tajemnice i czwarta

21) Z upoważnienia autora tłumaczył z hebrajskiego **WŁADYSŁAW CHRAPUSTA**

(—) Sam tylko król aramejski ze wszystkich gości siedział jeszcze gniewny i nadąsany i rozsierdziony a twarz jego zielona i pomarszczona jak sucha figa pozieleniała i pomarszczyła się jeszcze bardziej. Ręka jego nie tknęła się niczego, co przed nim postawiono. Nie jadł ani nie pił. Kiedy się dowiedział w wieży, czyim synem jest młodzieniec, biorący jego córkę, stał się jadowity jak żmija i zły jak bazyliszek. Dwa skorpiony małe i złe, wyzierające mu z oczu, skakały jak szalone, jak gdyby szał je opętał. Tak samo Malkiszua siedział przygnębiony między gośćmi weselnymi z ponurą twarzą. Radość z syna zaginionego i zwróconego mu dzisiaj nie zdołała przełamać jego smutku; siedział więc cichy i smutny, patrząc wzrokiem pełnym miłości i litości na syna jedynaka. Widząc ich tak ohu, uciszył król orkiestrę i chóry śpiewaków i rzekł nagle do Netanji:

— Może opowiesz, synu Malkiszuy, wszystkim gościom, jak się dostałeś na wyspę i do wieży i jak pochwyciła twa ręka gołąbkę w gołębnika i ptaszka samotnego na dachu. Opowiedz nam wszystko, niczego nie ukrywaj. I głosno, nie wstydź się.

Powstał Netanja i opowiedział dokładnie, szczegółowo i wiernie wszystkie przygody, jakie mu się wydarzyły od dnia, kiedy wsiadł na okręt z ofiarami ojca, by się udać morzem do Akkony a stamtąd do Jerozolimy, by się cieszyć przed Panem w święto Kuczek aż do przybycia do wnętrza wieży i ożenienia się z Kecją. Opowiedział także historję z diamentem, wężem i snami, nie zatajając niczego A skończywszy opowiadanie, wydobył diament, położył go na stole przed wszystkimi gośćmi na świadectwo prawdziwości słów.

Wszyscy goście zagraniczni, judzcy i izraelscy zdumieli się wielce, słysząc te dziwy. Z oczu pięknych niewiast i królowej Bitji, najpiękniejszej między niemi, wytrysły łzy, mimo że zwróciły wtedy oczy i serce na wielki diament, świecący się ku nim na stole tysiącznymi blaskiem i jaśniejący tysiącem promieni.

Salomon zaczekał, póki goście nie wyjdą ze zdumienia i zachwytu i rzekł:

— Goście i przyjaciele moi! Słyszeliście dzisiaj na własne uszy niezmiernie cudowną historję, którą wam opowiedział Netanja i wszystkie katastrofy, które zesłał Bóg, aby zaprowadzić młodzieńca żydowskiego z Sydonu kanaanejskiego na samotną i ukrytą wyspę, której nikt nie znał i do wieży zamkniętej i opieczętowanej, którejby nie otworzył żaden siłacz nad siłacze, aż znalazł zamkniętą w niej samotną łanię wdzięczną, dziewczynę aramejską, która została jego żoną. Powiedzcie tedy wszyscy: Czy bez woli Boga stała się ta rzecz?

A goście, którzy nie oderwali jeszcze oczu od cudnego i tajemniczego diamentu, zawołali jednogłośnie i rzekli:

— To ręka Boga sprawiła. Od niego wyszła sprawa.

I rzekł król:

— Tak rzekliście. To było z ręki Boga. Jeżeliście jednak powiedzieli te słowa ze szczerego serca i jeżeli to macie w sercu, co i na języku — nuże, „sławcie Pana ze mną i uwielbiajcie razem Jego imię".

A podnosząc potem puhar wina, powstał i rzekł:

— Puhar ten, puhar pocieszenia i błogosławieństwa, wznoszę w imię Pana, a wy wszyscy powtórzcie za mną: Błogosławiony wiekuisty Bóg duchów i wszystkich stworzeń, dający żonę mężowi!

Również wszyscy goście powstali i podczas gdy diament przykuwał jeszcze ich jedno oko do siebie, powtórzyli za Salomonem błogosławieństwo słowo po słowie, a po niem dodali: „Amen, tak niech się stanie!" Orkiestra i chóry śpiewaków, słysząc słowa błogosławieństwa, wznieśli głośną fanfarę wszyscy naraz ze wszystkich instrumentów i wszystkich ust, potężną fanfarę na cześć mocy Bożej:

„Losy do łona się rzuca, ale Pan niemi kieruje"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Zlot Ligi Pracującej Palestyny

§ W dniu 14 maja b. r. odbędzie się w Krakowie Zlot Ligi pracującej Palestyny, okręgu Krakowskiego od Bielska-Białej po Tarnów.

Organizacje, związane z Pracującą Palestyną, a przedewszystkiem Ligi, partje polityczne Poale Sion, Hitachduth, organizacje Hechaluc, Haszomer-Hacair, Gordonia, Freihejt, oraz kibuce związane ideologicznie z Pracującą Palestyną poszczególnych miast, zechcą poczynić wszystkie przygotowania do masowego udziału w Zlocie.

W Zlocie weźmie udział jeden z wybitnych przywódców Centrali z Warszawy, oraz członek delegacji Histadruth Haowdim na Polskę.

Na zlocie będą wygłoszone referaty programatyczne, związane z Pracującą Palestyną.

Uczestnicy Zlotu korzystać będą ze zniżek kolejowych.

Szczegóły w dalszych komunikatach i cyrkularzach.

Organizacje zechcą zgłosić udział i podać ilość uczestników.

Adres sekretarjatu: **Kraków, skrzynka pocztowa 109.**

* * *

Przewidziany jest udział następujących miast: ielsko, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Cieszyn, Dziedzice, Kalwarja, Kraków, Oświęcim, Słomniki, Tarnów, Trzebinia, Wadowice, Wieliczka.

Organizacje i miejscowości naszego okręgu niewymienione zechcą podać swe adresy.

* * *

TOW. O. GRODZIEŃSKI Z WARSZAWY, przedstawiciel Centralnego Komitetu Ligi Pracującej Palestyny znajduje się w tournee objazdowem w Małopolsce Zachodniej.

W sprawach Pracującej Palestyny zwiedzi następujące miasta: Bielsko, Oświęcim, Nowy Sącz, Tarnów, Dębica, Mielec, Rzeszów, Łańcut, Jarosław, Sanok, Lesko, Jasło.

Terminy i tematy referatów zostały odane w okólnikach. Organizacje zechcą poczynić wszelkie przygotowania.

—o—

Narada działaczy sjonistycznych w Katowicach

(—) W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się w Katowicach narada prezesów i członków Komitetów Lokalnych Siemianowic, Mysłowic, Mykołowa, Tarnowskich Gór, Rybnika, Król. Huty, Katowic. Na porządku dziennym sprawy związane z pracą organizacyjną w tych miejscowościach, a w szczególności opracowanie planów pracy dla każdej miejscowości.

Narada odbędzie się w lokalu organizacji sjonistycznej w Katowicach ul. Szopena 2. Początek o godz. 10-tej przedpoł. W naradzie tej zwołanej przez Egzekutywę krakowską bierze udział z ramienia tejże tow. Hofstätter, sekr. gen. organizacji sjońskiej.

Kto ma możność wyjazdu do Palestyny?

(—) W lokalu organizacji sjonistycznej w Katowicach ul. Szopena 2, udzielać będzie staraniem Kom. Lok. organizacji sjońskiej w Katowicach w niedzielę dnia 30 bm. od godz. 4-tej do 5-tej popołudniu informacyj o możliwościach wyjazdu do Palestyny tow. Abraham Hofstätter sekr. gen. organizacji sjonistycznej w Krakowie, który przybywa do Katowic w związku z naradą działaczy sjonistycznych.

Wracają do żydostwa

(!) **Berlin.** (ŻAT).. Gmina żydowska podaje do wiadomości, że wiele wybitnych osobistości, które w swoim czasie wystąpiły z Gminy i zerwały z żydostwem, ostatnio powróciły na łono gminy i biorą czynny udział w pracach gminy.

Szereg znanych osobistości objęło w gminie honorowe stanowiska i urzędy.

ZGON DZIAŁACZA SJONISTYCZNEGO W BUŁGARJI. W Tel-Awiwe zmarł jeden z pionierów ruchu sjonistycznego w Bułgarji dr. Sabbatai Aszerow. Z inicjatywy zmarłego w Palestynie założona została kolonja Żydów bułgarskich Beith Hanan.

NADESŁANE CZASOPISMA.

(—) W tych dniach wyszedł w języku polskim nowy miesięcznik **„Niebiesko- Białym Szlakiem"**, organ Młodego Wizo w Polsce, który jest odzwierciedleniem dążeń, poglądów i zainteresowań tego świata żydowskiej młodzieży żeńskiej.

Zawiera treść następującą:

1. Bankructwo asymilacji — Zina Mowszowicz (Warszawa).
2. Cele i zadania Continentalbundu — Getta Seligson (Ryga)
3. Nasze bolączki — Anna Holzman (Warszawa).
4. Pierwsza pluga zawodowa Młodego Wizo — Marta H (Kraków).
5. My a rzeczywistość — Lotka Goldberg (Rzeszów).
6. Praca na K. K. L. — to nakaz Chwili — **Ruta** Boms.
7. Za kulisami naszej gazetki — Jola.

Oprócz tego miesięcznik zawiera jeszcze kronikę organizacyjną, oraz skrzynkę pytań i odpowiedzi. Cena Nr. 40 gr. Do nabycia w Krakowie, w lokalu Wizo (Florjańska 28)

Adres wyd.: Warszawa, Twarda 15.



(!) **V ZJAZD GWIAŹDZISTY MOTOCYKLOWY DO ŁODZI** przyniósł na 77 maszyn drużynowe zwycięstwo zespołowi Union Touring Klubu z Łodzi. Jako gospodarz zrzekł się tenże klub nagrody na rzecz drugiego zrzędu Żyd. Klubu Motoc. Trzecim był zespół Legji warszawskiej. Ze żydowskich motocyklistów odznaczył się Lessman i Szreiber.

(—) **MECZ TENNISOWY POLSKI Z HOLANDJĄ** w Hadze nie jest co do wyniku taki pewny i zwycięstwo Polaków nie jest przesądzone, jak w roku ubiegłym. Przedewszystkiem skrewił Najuch i na gwałt musiano sprowadzać Estrabaua z Francji na tydzień zaledwie treningu dla drużyny polskiej davisowej w składzie Tłoczyński, Hebda, Wittman i Warmiński. W tym treningu Hebda przez kilka dni nie brał udziału z powodu przemęczenia pogrypowego na skutek polecenia lekarskiego. Pozatem zaś wiadomości o formie czołowego tennisisty Holandji Timmera dowodzą jego wielkiej poprawy, pokonał on ostatnio Francuzów Merlina i Fereta. Polacy muszą więc dobrze popracować, aby zwyciężyć Holendrów.

(—) **FINAŁ PUHARU PIŁKARSKIEGO ZAWODOWEGO ANGLJI** odbędzie się w nadchodzącą sobotę w Wembley między drużynami Everton i Manchester City. Na meczu tym po raz pierwszy użyte zostaną numery na plecach graczy jak w hokeju lodowym i na wzór amerykański celem lepszej orjentacji. Everton będzie miał numery 1—11, a Manchester City od 12 do 22.

SKŁAD REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ ANGLJI na mecze z Włochami i Szwajcarją 13 i 20 maja br. został już ustalony i brzmi: Hibbs, Goodall, Hapgood, Strange, Hart, Copping, Geldard, Richardson, Hunt, Furness, Bastin. Zatem w defenzywie tensam prawie skład co przeciw Austrji, w napadzie nowe młode siły bez wytrawnych starych weteranów.

KOMUNIKAT.

— **SEKCJA KOLARSKA ŻKS. MAKKABI.** W związku z otwarciem sezonu KOZK. urządza jutro w niedzielę zbiórkę o godz. 8-mej na boisku. Członkowie sekcji są obowiązani bezwarunkowo stawić się w czapkach i swetrach sekcyjnych, skąd udadzą się pod Magistrat. Sekcję prowadzi kpt. Abrahamer.

Tua res agitur

§ Nigdy chyba bardziej piekąca, niż w chwili obecnej, nie była konieczność skonsolidowania się nigdy bodaj jeszcze nie narzucała się nam z taką siłą bezwzględną potrzeba spójności. Każda zmiana konstelacji politycznej zadać nam może cios dotkliwy, miotać naszą łodzią potrafi każdy bałwan — nietylko morski. A wobec grozy tych chwil, brzemiennych w wypadki, — tylko żydostwo **świadome, pogłębione, oparte na docenianiu siebie i swych wartości, dumne, przeświadczone o niewyczerpanych skarbach swego ducha,** ostać się może i stawić potrafi skuteczny opór nawałnicy.

A jednak wciąż jeszcze tak mało u nas zainteresowania dla tych spraw, ciągle jeszcze pokutuje pobłażliwe ich traktowanie. Szczycimy się często że jesteśmy narodem książki. W rzeczy samej jednak dla żydowskiej książki prawie żadnego nie okazujemy zainteresowania. Trzeba to powiedzieć otwarcie z żalem i — oby! — ze skruchą.

Oto od dwóch lat przeszło boryka się z trudnościami pismo, które w normalnych warunkach powinnoby być nieodłącznym towarzyszem żydowskiego inteligenta. Mówię o **„Miesięczniku Żydowskim".** Wielu, jakże wielu niestety, zna je zaledwie tylko ze słuchu, nawet nie z widzenia. A opłaci się jednak trud, by je wziąć do ręki, oglądnąć, przewertować. Pismo zdawałoby się, o którem marzył oddawna inteligent żydowski w Polsce. Poziom prawdziwie europejski, skala zainteresowań niezwykle rozpięta, niema kwestji poważniejszej z dziedziny żydowskiego życia kulturalnego, gospodarczego, politycznego, którąby w „Miesięczniku" nie znalazła fachowego oświetlenia. Cztery tomy „Miesięcznika", które się dotąd ukazały, to skarbiec żydowskiej kultury materjalnej i duchowej we wszystkich jej przejawach.

Oto leży przedemną ostatni numer „Miesięcznika". 184 stron! Cała książka! Bialikowi poświęca swe rozważania znakomity fachowiec Jeremjasz Frenkel. Frapuje wszechstronnością niezwykle ciekawa rozprawa znanego erudyty, Mateusza Miesesa: „Etyka żydowska, a Europa". Warto dla tej jednej rozprawy zapoznać się bliżej z „Miesięcznikiem". W dobie Hitlera i etyki „żółtej bestji", nietylko staje się ona szczególnie aktualną, nietylko poucza, ale i doda je otuchy. Nie zdradzę jednak nic z jej treści. Czytelnicy! Miłośników sztuki zaciekawi niezawodnie doskonała rozprawa Dr. Zofji Amelonowej, Krakowianki, o ilustracjach biblijnych XIII. w., ekonomistów — wywody Prowalskiego o „ruchu spółdzielczym wśród Żydów w Polsce", Djamenta o „bojkocie urzędnika żydowskiego", Eisensteina o „lichwie żydowskiej". Pozatem glossy, dokumenty, materjały, sprawozdania Feldmana, Halperna, M. Brandstaettera, Roznera, Schlanga, Kamieneckiego, Gottliebowej, Löwa, Schorra, Brossowej, Rechena, niemniej ciekawe i niemniej cenne. — Czyżto nie cud jakiś, że przy całej indyferencji naszego inteligenta, to pismo wytrwało jednak, skupiając dzięki niestrudzonej energji, idealnego wprost w swym zapale i oddaniu redaktora Dra Ellenberga, najlepsze żydowskie pióra?

Godzi się wkońcu nadmienić jeszcze jedno: 600-tysięczne żydostwo niemieckie utrzymywało do niedawna cały szereg miesięczników i perjodyków naukowych, jak „Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums", „Jeschurun", „Jahrbuch der Jüd. literar. Gesellschaft" a pozatem t. zw. „Gemeindeblaetter", z których pokaźna część znajdowała się na poziomie wprost nieprześcignionym.

Zubożałe żydostwo austrjackie miało „Menore", żydostwo francuskie ma „Revue literaire juive" w Paryżu i drugi miesięcznik w Genewie.

3-ech miljonowa rzesza żydowska w Polsce ma utrzymać jeden jedyny miesięcznik, wyżej wymienionym w niczem nie ustępujący. Chyba że zechce wystawić sobie świadectwo kulturalnego upośledzenia.

DR. H. P.

UWAGA!

Dla orjentacji P. T. Odbiorców zawiadamiamy, że przetwory mleczne KNORR'A, pochodzące z firmy R. Nattel, Kraków, Dietla 30, — sprowadzane są z Wels (Austria), jak wskazuje również napis na każdej paczce. 2864

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 05	KWIECIEŃ 29 SOBOTA 3 Ijar 5693	Zachód słońca 18 m. 38

Referaty tow. A. Pollaka

W lokalu krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43 odbędzie się jutro, w niedzielę, 30 bm., **odczyt p. Adolfa Pollaka n. t. Realne możliwości w Palestynie.**

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Początek punkt. o 6.30 wieczorem.

* * *

Zebranie prezesów organizacyj i senjorów korporacyj młodzieży ze współudziałem p. Adolfa Pollaka odbędzie się dziś, w sobotę o g. 5 popoł. punkt. w lokalu Żyd. Funduszu Narodowego ul. J. Sarego 10, I. p. of. pr. P. Pollak zagai na tem zebraniu pogadankę na aktualny temat sjoński.

„Wojna żydowsko-niemiecka"

(Tragedja Jakóba Wassermanna)

(:) W czwartek, dnia 4 bm., o godz. 7 wiecz. wygłosi **red. dr. M. Kanfer** w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny, Linja A—B, l. 39) odczyt na temat:

„Wojna żydowsko-niemiecka"

Tezy odczytu: Dwutorowość psychiki żydowskiej. Genjusz organizacyjny Niemiec. Rewolucja, czy obłęd? Olbrzymia odpowiedzialność socjalizmu. Hitler i hitleryzm. Ospałość serca i lenistwo sumienia. Sprawiedliwość, jako postulat dziejowy żydostwa. Tomasz Mann i Jakób Wassermann.

Dziś w sobotę:

Bnej Sjon (Dietla 81) 3'30 popoł. referat dra Berkelhammera „Czego uczy katastrofa żydostwa niemieckiego?"

Hitachdut (Halicka) 3 popoł. zebranie szeklowców z ref. dra B. Katza, poczem posiedzenie Kom Lok. O g. 2 popoł. w lokalu Krakowska 41, zebranie partyjne z ref. dra Besena, prof. Mühlsteina, J. Klugera.

Akad. Org. Sjon Socj. 3 popoł. plenarne zebranie 1-majowe (Sarego 23).

Poale Sjon (Sarego 23) 3 popoł. zebranie członków i sympatyków n. t. „Świat socjalistyczny a pracująca Palestyna".

Frajhajt (Sarego 23) 3 popoł. zebranie młodzieży z ref. „Socjalizm a żyd. młodzież robotnicza".

Młode WIZO 4 popoł. zebranie z referatem

El- Al 3 popoł. konwent żałobny ku uczczeniu błp. Bb. Ozjasza Steinhardta.

Haszachar Przedświt 7 wiecz. zebranie towarzyskie w Ż. D. A.

Brith Trumpeldor Krzeszowice 3 popoł. pogadanka ideologiczna

Menora (Starowiślna 68) 11 przerpoł. zebranie 3 popoł. plenarne zebranie.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— (:) **Z OKAZJI ŚWIĘTA 3-GO MAJA** odbędzie się Uroczysta Akademja w Domu Żołnierza Polskiego we wtorek, 2 maja, o godz. 16.30 pod kierownictwem prof. Grodzickiej przy współudziale ks. kap. Bardla (przemówienie) chóru Legionowego pod kier. dr. Święcha, pp. Drożdżikowskiej, Wolaka (śpiew), dr. Szwarzenberg-Czernego (skrzypce), prof. Grodzickiej (fortepian), uczenic szkoły oraz orkiestry D.Ż.P. Wstęp wolny.

— **WYBITNY DZIAŁACZ FRANCUSKI W KRAKOWIE.** Dziś w sobotę przybywa do Krakowa b. wiceminister Sztuk Pięknych i Oświecenia Publicznego a zarazem znany powieściopisarz francuski Jean Mistler. W swej podróży naukowej po Europie Centralnej zwiedził już Czechosłowację. Kraków będzie pierwszym etapem podróży francuskiego gościa, który w swym przejeździe do Warszawy wygłosi dziś w sobotę o g 6 wiecz. w sali Kopernika U. J. interesujący odczyt pt. „Les tendances du theatre francais contemporain". Z uwagi na osobę prelegenta odczyt ten budzi wielkie zainteresowanie. Wstęp bezpłatny.

— **DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE** komunikuje: Z dniem 1 maja br. wchodzą w życie: a) Spis stacyj, ładowni i przystanków kolejowych, b) wykaz odległości taryfowych, których egzemplarze sprzedaże nabyć można w Składnicy Wydawnictw Taryfowych przy Wydziale Handlowo- Taryfowym ul. Bosacka 6, II. p. drzwi Nr. 17. Cena spisu stacyj wynosi 10 zł, zaś Wykaz Odległości Taryfowych 32 zł

— **WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI W. KRAKOWA** odbędzie się jutro w niedzielę o 3-ej pop. w sali Bolońskiego Rynek gł. I. p., z referatami dr. Steinberga, dr. Gertlera i dr., Kornreicha, o aktualnych sprawach gospodarczych i prawnych właścicieli nieruchomości miejskich. Nadto odbędą się uzupełniające wybory do Wydziału.

— (:) **WYSTAWA PŁODÓW KOPALNYCH POLSKI** urządzona staraniem Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika obejmuje zbiory Zakładów Akademji Górniczej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Fizjograficznego, Pol. Akademji Umiejętności oraz zbiory prywatne. Prócz zbiorów minerałów i skał polskich wystawione są liczne mapy : profile geologiczne, fotografie, tablice statystyczne. Dział górnictwa jest reprezentowany przez modele górnicze i narzędzia, dział literatury naukowej itp. Wystawa trwać będzie od 30 kwietnia do 15 maja br. codziennie od 9—1 popołudniu. W soboty i niedziele od godziny 9—4 popołudniu. Objaśnień udzielają studenci Akademji Górniczej. Wstęp 50 gr. — dla wycieczek 20 gr. od osoby.

— (:) **UDAREMNIONE WŁAMANIE.** Policja zatrzymała Szczepanika Jana, lat 27, robotnika, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, który w nocy z 27 na 28 bm. usiłowa w towarzystwie dwóch wspólników włamać się do restauracji Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej l. 7, gdzie przy pomocy łomu oderwali już kłódki przy drzwiach. Spłoszeni zostali przez strażnika ze Straży Bezpieczeństwa.

— (:) **KATASTROFA.** Dnia 26 bm. Marjan Machlowski, lat 16, pomocnik malarski, zam. Chodkiewicza l. 7, będąc zajęty malowaniem żelaznych poręczy przy schodach w realności przy ul. Rajskiej l. 22 uwiązał się na rzemieniu do poręczy od strony zewnętrznej i wskutek puszczenia sprzączki od rzemienia spadł na podwórze doznając złamania czaszki. Przewieziono do w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

— (:) **ATAK SZAŁU.** Dnia 27 bm. o godz. 21-szej Jakób Szop z Tarnowa dostał nagle na ulicy Kopernika ataku szału. Po nałożeniu mu kaftana bezpieczeństwa przez lekarza pogotowia ratunkowego przewieziono go do aresztów miejskich.

— (:) **ZEMSTA KONKURENTÓW.** Dnia 27 bm. na stacje kolejową Kraków—Grzegórzki przybył wagon świń, naładowanych w Zaklikowie, pow. Janów dla bekoniarni w Krakowie, z których 10 sztuk zostało przez nieznanego sprawcę w czasie transportu, prawdopodobnie z zemsty konkurencyjnej poranionych nożami. Szkoda wynosi około 300 zł., którą poniósł Franciszek Karauc z Mielca.

—o—

(!) **ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW. GIMN.** odbędzie się w niedzielę, o godz. 9-tej wieczór.

—o—

-o-O-o-

RÓŻA VOGLERÓWNA Kraków XXII.

LEON SCHWARZ Kraków

zaręczeni w kwietniu 1933. 1319

(!) — **KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Linja A—B 39). Sobota 29 bm. o godz. 7 wiecz. prof. Dr. Józef Reis: „Koryfeusze muzyki" (ilustruja: prof. Steinowa, Jerzy Gaczek i Teofil Finkelperl).

TEATRY KINA

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w sobotę krakowski teatr występuje z prapremjerą 7-go z rzędu na naszej scenie utworu znanego i popularnego na scenach polskich dramaturga, Józefa Wiśniowskiego, komedji „Dziesięcioro", w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w obsadzie pp. Bednarska, Daszyńska, Granowska, Jaworska, Kostecka, Ordyńska, Hierowski, Leliwa, Solarski, Woźnik, Wroński.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ KRAKOWSKIEGO TEATRU** będzie komedja Marcelego Acharda pt. „Spadł z księżyca", w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego. Marceli Achard znany jest na krakowskiej scenie z wystawionej i cieszącej się wielkiem powodzeniem komedji „Mistigri".

— **TEATR „BAGATELA".** Dziś w sobotę rozpoczyna gościnne występy „Operetka Warszawska" pod kierownictwem Marjana Donosławskiego i Tadeusza Laskowskiego pt. „Peppina". operetka w 3-ch aktach K. Ostreichera. Muzyka R. Stolza. Przekład J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego. Operetka Stolza należy do najcelniejszych utworów tego mistrza lekkiej muzyki. Operetkę Stolza w Warszawie grano przeszło 125 razy. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od 10 rano do 1 w poł. i od 5 do 8 wieczorem. Telefon Nr. 133-94.

— **OSTATNIE DWA DNI WYSTAW ZBIOROWYCH FRYCA KLEINMANA, WILHELMA WACHTLA I ANNY WEINGRUENÓWNY** w Zrzeszeniu Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy w Żyd. Domu Akademickim Przemyska 3. W niedzielę dnia 30 bm. nieodwołalnie zamknięcie Wystawy. Wystawa otwarta od godz. 11-tej **przedpoł.** do 4-tej popoł.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Dziesięcioro" (premjera).
Niedziela pop.: „Cyganerja" (wyst. **Jadwigi** Dębickiej); 8 wiecz.: „Dziesięcioro".
Poniedziałek 8 wiecz.: „**Tak — a nie inaczej**".

TEATR „BAGATELA"

Sobota 8 wiecz.: „**Peppina**" (operetka w 3 **akt.**);
Niedziela 4 pop. i 8 wiecz.: „**Peppina**".

—oOo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Igdenbu wielki myśliwiec" (Sowkim) i „Ken Maynard" (prerje w płomieniach).
APOLLO: „Złote sidła" (Mirjam Hopkins).
ADRIA: „Romeo i Julcia".
BAGATELA: „Noc w raju" (Anny Ondra).
DOM ŻOŁNIERZA: Jad miłości (Ramon Novarro. Anna May Wong).
MUZEUM (do 3-go maja): „Na Zachodzie bez zmian" i „Afryka mówi".
PROMIEŃ: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka" (A. Cesarskaja).
SŁOŃCE: „Światła wielkiego miasta" „Charlie Chaplin).
SZTUKA: „Gehenna kobiety" (Sylwja Sydney, Wynne Gibbson).
UCIECHA: „Na rozkaz kobiety" (Pola Negri).
WANDA: „Dziewczę z krainy burz" (Paweł Gaynor, Charles Ferrel).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 28. 4. 1933. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko mocniej.**

Zebranie giełdowe zaznaczyło prawie zupełny brak zapotrzebowania. Usposobienie ospałe. Tendencja bez zmiany. Nastrój spokojny. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono jedynie 4 i pół proc. l. zast. Banku Hipotecznego po

kursie 36. Obroty niewielkie, [illegible]

Waluty i dewizy oficjalnie bez zmian.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Nastrój wyczekujący. Kurs dolara uległ lekkiej poprawie pod wpływem nieco większego zapotrzebowania. W Krakowie dolar gotówkowy 8.07—8.14, czeki bankowo 8.08—8.18. Z innych walut Funt szterling 30.25—30.50. Frank szwajcarski 172.25—172.50. Marka niemiecka wypłata 205—207, gotówka 195—200.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 28. 4. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 36.50—37, dw. czerw. 74—75 kg. 38.75—39.25, żyto dworskie stand. 20—20.25, targowe stand. 19.75—20, owies dworski stand. 14—14.50, targ. stand. 13.50—14, jęczmień na krupy stand. 16—16.25, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 68—69, grysikowa 63—66. 45-proc. 64—65, 60-proc. poznańska 57—58, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 31.75—32.25, II. gat. sitkowa 21—22, razowa 25—26. mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0—65-proc. 31.75—32.25. graham pszenny 46—47, otręby żytnie 9—9.50 pszenne 8.75—9.25. Tendencja spokojna, dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 4. PAT. Akcje: Bank Polski 75, utrzymana. Pożyczki: 3-proc. budowlana 40, 39.50, 4-proc. inwest. 100, 101.40, 101, 4-proc. inwest. ser. 109, 5-proc. konwers. 43 i pół, 4-proc. dolar. 52 i jedna czw., 52, 7-proc. stabil. 53.38, 54, 53.50, Listy zast. BGK bez zmiany. Pożyczki niejednolite, listy przeważnie słabsze.

* * *

Dewizy: Londyn 30.38, 30.53, 30.23, Nowy Jork 8.12, 8.16, 8.08, telegr. 8.14, 8.18, 8.10, Paryż 35, 35.08, 35, Praga 26.54, 26.60, 26.48, Szwajcarja 172.30, 172.75, 171.87, Berlin pryw. 205.50, mocniejsza prezważnie.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 28. 4. 1933. Ceny transakcjne: żyto 1005 ton 18 spokojne, ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie zpokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28. 4 PAT. Paryż 20.37 i pół, Londyn 17.54, Nowy Jork 4.71 i pół, Belgja 72.32 i pół, Włochy 26.87 i pół, Berlin 118, Wiedeń 73, noty 56.62, Praga 15.42, Warszawa 58.10, Bukareszt 3.08.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. Dillonowska otwarcie 65, zamknięcie 65.125 (spadek o dol. 0.375). Stabilizacyjna otw. 56, zam. 57.25 (zwyżka o dol. 0.75). Dolarowa otw. 57.25, zam. 57.75 (zwyżka o dol. 0.50). Warszawska otw. 38, zam. —, Śląska otw. 44.625, zam. —. Tendencja mocna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Berlin 25.20 (spadek o dol. 0.17 1/2). Londyn kabel 3.75 1/4 (spadek o dol. 0.04 1/4) Paryż 4.33 (spadek o dol. 0.02 1/2). Szwajcarja 21.25 (spadek o dol. 0.10). Włochy 5.75 1/2 (utrzymana), Holandja 44.15 (spadek o dol. 0.25). Tendencja słaba.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 73 1/2, w Paryżu fr. fr. 1340, w Zurychu dol. 52.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH I RUBEL ZŁOTY W WARSZAWIE

Warszawa, 4. Dolar osiągnął w dniu dzisiejszym kurs 8.12 1/2, rublem obracano po 4.84—4.85.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 28. 4 Cynk dost. natychm. 15 1/16, termin. 15 1/8, cyna natychm. 164 8/8—164 1/2, termin. 165—165 1/8, Straits 175, Banka 175 1/2, ołów natychm. 11 11/16, termin 11 3/6, miedź natychm. 30 1/2—30 5/16, termin. 30 5/8—30 11/16, Elektrolit 35—35 1/4



(:) Warszawa 28. 4. (Sin) Przewidywany przebieg pogody na sobotę, 29 bm.: W całym kraju zachmurzenie zmienne Nieznaczne opady w dzielnicach południowych. Dość chłodno.

ZMARLI W KRAKOWIE: Hersz Goldstoff l. 69, Jetti Krakauer l. 63, Chaja Voss l. 50.

Mowa obr. Gorgonowej adw. Woźniakowskiego

(:) Podczas wieczornej rozprawy jako pierwszy zabrał głos obrońca dr. Woźniakowski, który wywodził: „Pamiętam czasy, kiedy od publiczności na ten odcinek sali, gdzie siedzi oskarżona, płynęła nie litość, ale współczucie z człowiekiem niezasądzonym. Jeżeli zacytuję kilka rzeczy, to bądźcie przekonani, że przez moje usta nie przejdzie słowo „litość", przejdzie słowo „sprawiedliwość". Kto przez trzydzieści kilka dni wchodził temi wąskiemi drzwiami, nad kim stał policjant nie dopuszczając do rozmowy, kto rumiany i zdrowy w pierwszym dniu, jest teraz blady, to stamtąd, gdzie prokurator widzi głosy ulicy, to stamtąd po winno płynąć uczucie, że siedzi tutaj człowiek nieszczęśliwy.

Wolno nielogicznym być mnie lub prokuratorowi, wolno sądowi wydać zły wyrok, tylko ten mizerny człowiek na tej ławie ma być mistrzem logiki. Niema takiego egzaminu na uniwersytecie, jak egzamin na ławie oskarżonych.

Współczucie społeczeństwa dla oskarżonych nie jest równoznaczne z litością i gdybyśmy przypuszczali, że wyrok mamy wyżebrać, to nie wiem czy wstałby kto z moich kolegów i odważył się argumentować.

Sąd Najwyższy przekazał sprawę Krakowowi, bo we Lwowie niema spokoju dla zawyrokowania w tej sprawie. Gdy dziś mam powiedzieć, czy Sąd Najwyższy się nie pomylił, to jest to sukces Sądu Najwyższego. To, co pan prokurator nazwał orgją, to jest intencją Sądu Najwyższego. We Lwowie sala i opinja szła przeciw oskarżonej. Dzisiaj mamy odruch i budzenie się sumienia społecznego, aby wymiar sprawiedliwości nie popełnił największego błędu, wydania wyroku zasądzającego.

Chcą panów schować pod klosz, odgrodzić od społeczeństwa, Was, którzyście stamtąd przyszli, ale Wy jesteście wymierającą instancją dla rozstrzygania spraw szczególnej wagi. My mamy do Was jedną prośbę, byście wzięli te akta i w sposób przedmiotowy i bezstronny je przejrzeli.

Sprawa ta, przeprowadzona sumiennie i dokładnie przez przewodniczącego, powinna być seminarjum dla młodych sędziów, jak się śledztwa nie prowadzi.

Krytycznego wieczoru nie było między domownikami willi żadnych konfliktów. Oskarżona kładzie się spać, przykrywa się; przechodzi Staś Zaremba przez pokój i teraz czytam w aktach zapodania Stasia, że była koszula żółta i zapiski sędziego śledczego, że zabrano koszulę żółtą. Nie wiem, co się stało po drodze. Policja bojąc się, że z tą koszulą żółtą nie będzie interesu, bo jawi się nagle p. Czajkowski; wszystko nie ma więcej wartości i odbywa się wyścig za koszulą seledynową.

Teraz muszę zrobić mały odskok i zastanowić się nad tem, co to jest morderstwo z premedytacją. Jeśli pod tym względem przyjrzę się „ekwipunkowi" Gorgonowej, to widzę dżagan wagi 3 kg chustkę z monogramem i lichtarz ze świecą.

Jeżeli dokładnie zastanowimy się nad słowem „premedytacja" to Gorgonowa musiała zrobić dwa spacery. Najpierw przekonała się, czy śpią, a potem zniosła te rzeczy i zabrała się do roboty.

Dokonała morderstwa i mając ręce zakrwawione idzie otwierać klamkę od okna i oboje drzwi w hallu. Jak człowiek skrwawiony nie zostawił ani na klamce, ani na zawiasie śladu krwi? Jak można przypuszczać, że sprawczyni niosąc skrwawiony dżagan, chustkę i lichtarz chciała wracać do sypialni, gdzie każdy jej krok zostawiłby ślady? Jeśli więc to ma być jednem z ogniw łańcucha, to łańcuch ten musi być bardzo zardzewiały.

(Dalszy ciąg zob. na str. 15-ej).

Król szwedzki gra w Berlinie z bojkotowanym Żydem Prennem

Berlin, 28. 4. PAT. Król szwedzki Gustaw bawił w tych dniach w Berlinie i na kortach „Roth-Weiss'u" odbył mecz w swym ulubionym sporcie, tennisie. Król na partnera dobrał sobie słynnego tenisistę, Prenna, bojkotowanego obecnie w Niemczech z racji swego żydowskiego pochodzenia. Prenn grał tak znakomicie, że z prawie 60-letnim królem pokonał świetny zeskół Gramm — dr. Kleinschrott w trzech setach.

Dolar już nie spadnie

Londyn, 28. 4. (L) Przy tendencji zwyżkowej kurs dolara na rynku londyńskim utrzymywał się dziś w południe w stosunku 3.71 i 3/4 do funta szterlinga. Sfery finansowe są zdania, że obecny kurs dolara odpowiada już zdewaluowaniu, odpowiadającemu nowym warunkom amerykańskiej polityki finansowej i w praktyce nie da się kursu dolara zepchnąć poniżej obecnego poziomu.

—o—

Komuniści wiedeńscy w opałach

Wiedeń, 28. 4. PAT. Wczoraj aresztowano w Wiedniu 62 komunistów, między nimi kilku cudzoziemców, otrzymano bowiem informacje, że komuniści zamierzają w dniu 1 maja stawić policji i wojsku zbrojny opór i przeszkodzić siłą ruchowi tramwajowemu. Policja dokonała rewizyj i skonfiskowała liczne dokumenty, m. in. odezwę, wzywającą do generalnego strajku, do usunięcia rządów faszystowskich i do utworzenia rządu robotniczego. Znaleziono również szczegółowe instrukcje, mające na celu obejście policyjnych zarządzeń i uniemożliwienie komunikacji tramwajowej.

—0—

WEIZMANN BĘDZIE KONFEROWAŁ Z EINSTEINEM.

Jerozolima (ŻAT) Kanclerz Uniwersytetu Hebrajskiego dr. J. L. Magnes zakomunikował ŻAT-nej, że senat uniwersytetu zwrócił się telegraficznie do Einsteina, zawiadamiając go, że dr. Weizmann złoży mu wkrótce wizytę i omówi z nim sprawę ewentualnego jego udziału w pracach Uniwersytetu Hebrajskiego.

—oOo—

WŁAMANIE DO WIELKIEJ SYNAGOGI

Praga (ŻAT) W nocy włamywacze zrabowali z wielkiej synagogi w Nikolsburgu, jednej z najstarszych w Czechach, różne sprzęty kultu ogólnej wartości 20,000 koron, m. inn. sześć świeczników i kilka zwojów rodałów. Gmina żydowska wyznaczyła nagrodę 2000 koron za przyczynienie się do ujawnienia sprawców włamania.

Praga, 28. 4. PAT. W aresztach śledczych w Karlowych Warach powiesił się jeden z przywódców młodzieży hitlerowskiej w Czechosłowacji, b. nauczyciel Piotr Donnhaeusser, który zamieszany był również w znaną sprawę Volkssportu.

„Małygin" uratowany

(!) Moskwa, 28. 4. (PAT). Sowiecki łamacz lodów „Małygin", któremu groziło bardzo poważne niebezpieczeństwo i na pomoc któremu wysłano lodołamacz „Krassin", zdołał uwolnić się z pośród lodów i przybył bez uszkodzenia do Murmańska.

Dokończenie mowy adwokata Woźniakowskiego

ze strony 14-tej

(:) Zatrzymajmy się na warunkach świetlnych. Byliśmy na wizji i kiedy Staś mówił, ja nic nie widzę, to prokurator powiedział, że to prawda, że niema śniegu, że niema jasnej no cy, że lampka pod żandarmerją się zmęczyła, a drzewa podrosły.

Ale była przecież wizja w trzy dni po wypadku. I wychodzi na jaw, że chciano pomóc loso wi dwoma lampami, bo w pokoju świeciła się lampa i lampę miał aplikant, a jeśli ta wizja nie dała wyniku, to nie wolno tego pominąć, bo to nie jest zabawa w sprawiedliwość, ale postępowanie dowodowe.

Jeśli te momenty uwzględnicie, to wszystko co jest o tem w akcie oskarżenia, pęknie, jak bańka mydlana. Żelazny łańcuch poszlak zacho ruje na brak logiki.

Oskarżona alarmuje bowiem Kamińskiego. Csalę i innych, ma zdaniem pana prokuratora iść chować lica czynu. Ona myje dżagan po to, aby go wrzucać do wody. Pierze chustkę pomimo, że za chwilę będzie palić koszulę. Zostawi pod piecem chustkę, na której widnieje jej monogram. Zostawia ją pod śmieciami obok grafitu, a dopiero potem Frankiewicz i Respond uroczyście przenoszą chustkę pod paczkę z grafitem.

Diaczego nie przyszło nikomu na myśl, że krew z mycia dżagana i prania chusteczki zostanie na wodzie w studzience w piwnicy.

Silne napalenie w piecach w Brzuchowicach spowodowało, że gdyby nie szacunek dla sądu to byłbym w koszuli chodził. Ale to zrobiła policja, by wykazać, że ona miała palić koszulę. Twierdzono też, że specjalnie nalano wodę do piwnicy. Nie myśmy to zrobili, nie zrobiła tego ona, która siedzi w kryminale, po willi buszowali oni.

Idjotką byłaby, gdyby do wycierania dżagana wzięła chustkę z własnym monogramem. Byłaby wzięła chustkę z monogramem Zaremby, a swoją chustkę z grupą O schowała do kieszeni.

Wraca obecnie Gorgonowa do domu. Zdejmuje koszulę żółtą i polawszy ją naftą włożyła do pieca, chcąc usunąć jeden z najniebezpieczniejszych liców czynu.

Wzięto do ekspertyzy popiół z pieca, znalazł ten znawca na podłodze smugę z nafty, ale nie znaleziono ani kropli krwi z tej koszuli, którą miano spalić.

Postawiono obronie zarzut, że usiłujemy przerzucić winę na inne osoby. Padło oświadczenie, że „kto się na to odważy, winien dostać po twarzy", a usiłowano się nawet kryć za nestora polskiej adwokatury. Powołano się na to, że Zaremba po okazaniu mu liców czynu kiwnął desperacko głową, ale znaleziono na ścianach ślady Stanisława Zaremby, a Frankiewicz i sędzia śledczy powiedzieli, że sprawca słaniając się oparł się o ścianę, a potem oddał kał. Więc nie my, tylko oni to powiedzieli. Ale nikt z autorów tego artykułu nie będzie bił władzy po twarzy.

Postawię tezę do prof. Olbrychta, że gdyby on się znalazł w Brzuchowicach 31 grudnia, byłby zebrał wszystkie ślady i powiedział sędziemu śledczemu „oicze sędzio, nie da się tego zrobić w 2—3 dni". Pan prof. Olbrycht 90 proc. pracy poświęcił, aby wykazać, jak na leży przystępować do badań. Śmiali się z kieliszka, gdy Gorgonowa powiedziała, że rozbiła kieliszek, ale przyszedł prof. Olbrycht i potwierdził to, o czem ona mówiła, że okaleczenie pod świadome mogło nastąpić na kieliszku, na którym znalazł ślad krwi.

Prof. Olbrychth wskazał drogi i metody, jak się śledztwo powinno prowadzić. I chociaż dla braku materjału nie mógł dać wyników, to jednak otwarł przed nami obraz, jak źle dochodzenia prowadzono.

Pozostają mi jeszcze do omówienia ślady na śniegu. Obrońca omawia wszystkie ślady na śniegu i wykazuje, że brak odlewu tych śladów uniemożliwia budowanie jakichś koncepcyj na tym szczególe. Do jakiego stopnia doszło zasugerowanie na tym punkcie dowodzi fakt, że Koudelka jeszcze na drugi dzień rano o godz. 10-tej rano widział te ślady.

Obrońca przechodzi do zeznań świadka Halemby. Jak nie wiem, kto starał się o Halembę. Gdybyście uwierzyli temu świadkowi, to pozostanie zagadką kto go do tej prawdy namówił.

W własnej sprawie powiedzieć muszę słów parę. Powiedziałem w czaie procesu, że Stanisław Zaremba zeznaje z premedytacją. Zeskontował to pan prokurator, twierdząc, że obrona wyciska świadkowi łzy w oczach. Ale świadek ten powiedział przecież, że musiał się położyć na kanapie, przemyśleć te szczegóły, aby dojść do tego, że to jest Gorgonowa. A czy to nie jest świadek z premedytacją?

Na tej sali padły łzy inne, którym nie robiono reklamy. Przyszedł syn nieszczęśliwej kobiety i na twarzy jego płynęły łzy, bez reklamy, bez nacisku.

Ten uścisk matki z synem niech znajdzie oddźwięk w waszych sercach. Dziś w dziennikach krakowskich czytamy telegram z Gandawy, gdzie przed 6 laty stracono kogoś, a okazało się, że jest on niewinny.

Kiedyś nadejdzie taka chwila, kiedys skronie wasze pokrsyje siwizna. W takiej chwili przyjdzie Wam robić rachunek sumienia. Wydajcie taki wyrok, by wtedy nie stanęła przed Wami wizja czarnych oczu tej nieszczęśliwej kobiety wyrzut sumienia. Dlatego proszę o wyrok uniewinniający.

(:) Po znakomitem przemówieniu adw. dr. Woźniakowskiego, które trwało do godz. 11-tej w nocy i wywarło na licznem audytorjum potężne wrażenie, przewodniczący przerwał rozprawę do soboty godz. 9-tej rano. Dziś przemawiać będzie jako ostatni adw. dr. Axer, poczem po pouczeniu prawnem przewodniczącego przysięgli udadzą się na naradę. Wyrok oczekiwany jest w godzinach przedwieczornych.

Nowy rekord Gdyni

Warszawa, 28. 4. PAT. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że nowy rekord w dotychczasowych przeładunkach portu gdyńskiego został ustalony w dniu 24. kwietnia br. Mianowicie przeładunek dokonany w porcie gdyńskim wyniósł w dniu tym 26.760 ton, podczas gdy największy dotychczasowy przeładunek wynosił w dniu 6. października 1931 25..214 ton. Świadczy to rozwijającej się stale sprawności przeładunkowej portu gdyńskiego. Pozatem przyholonowano do Gdyni via Gdańsk 26 barek z cukremca 13—15 tys. ton.

* * *

(:) Warszawa. 28. 4. PAT. Pan minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki wyjechał dzisiaj na inspekcję portu gdyńskiego.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

O zniesławienie b. sędziego Wątora

:) (ng) Jak się dowiadujemy odbędzie się w Krakowie, w czerwcu sensacyjny proces b. sędziego dra Wątora przeciw „Dziennikowi Ludowemu". Jak wiadomo, tłem procesu są zarzuty, postawione b. sędziemu Wątorowi w związku z procesem Ciunkiewiczowej.

Rozprawę prowadzić będzie s. o. dr. Ostręga.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

ZJAZD ORG. „HASZOMER HADATI" W DĘBICY

(:) W ub. niedzielę odbył się w Dębicy zjazd Org. „Haszomer Hadati" z następujących gniazd: Tarnów, Dębica, Ropczyce, Sędziszów, Dąbrowa, Tarnobrzeg, Rozwadów, Łańcut, Rzeszów, Nowy Sącz, Sokołów i Jasło. Uczestniczyli także chaluccim z kibuców we Wysokiej i Sokołowie. W zjeździe wzięło udział około 200 członków org. Z ramienia Hanhagi Harasait w Krakowie przybyli Izrael Bester, Eliezer Unger, Szalom Treller i Pinkus Scheinman. Wygłoszono następujące pogadanki i referaty: Droga Haszomer Hadati — Szalom Treller. Sytuacja w sjonizmie i w Mizrachi — Rabin Naftali Halpern. Rola skautingu w naszym systemie wychowawczym — Izrael Bester. Nasze stanowisko w ruchu „Tora w'Awoda" — Eliezer Unger, Chibat Cijon w literaturze starohebrajskiej — Pinkus Scheinman.

Na zjeździe wybrano też Hanhagę Okręgową. Pgisza zakończyła się odśpiewaniem Hatikwy, horą i tańcami chasydzkiemi.

NADESŁANE CZASOPISMA

— (:) **NOWY NUMER „EPOKI".** Wyszedł Nr. 18 (31) tygodnika „Epoka" i zawiera treść następującą: Wydarzenia i dokumenty: Błoga nadzieja. Ich przyszłość. „Wskutek tragicznego losu". Piękny gest. Przymus religijny w Austrji. Smutny obraz. Spokój cmentarza. Prosty sposób. Mania statystyczna. — Józef Wasowski: Wieczne niebezpieczeństwo. — St. Czosnowski: Idylla maleńka taka... — Leon Chwistek: Bohaterowie twórczości. — Nietylko w literaturze. — Apel do ministra oświaty. — Jerzy Kornacki: „Ci ludzie". — J. Waśniewski: Literatura w ZSSR. — Wacław Rogowicz: Książka olimpijka. — Józef Czyściecki: Z za biurka referenta opieki społecznej. — St. Gr., Przegląd polityczny. — Odpowiedzi redakcji. Adres Warszawa, ul. Okólnik 11.

POSAD POSZUKUJE

STROICIEL Bild przyjmuje zgłoszenia zamiejscowe. Ceny najniższe Telefon 177-72. Widok 6 2548kr

MUSIAŁAM jako Żydówka opuścić Niemcy. — Chciałabym przystąpić do spółki dla prowadzenia kuchni jarskiej (wegetarjańskiej) w Krakowie lub w miejscowości kąpielowej. Mogłabym taką kuchnię dobrze prowadzić. Zgłoszenia pod „E. G. 18" do Adm. „N. Dziennika". 1312

KTO POMOŻE? Młoda kobieta, która musiała opuścić Niemcy, Żydówka, zdolna korespondentka, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w biurze lub w gospodarstwie domowem (dobrze gotuje, także jarskie potrawy), do towarzystwa lub opieki względnie pielęgnowania chorych. Skromne wymagania. Najlepsze referencje. Zgłoszenia pod „S. K. 26" do Admin. „N. Dziennika". 1311

OSOBA inteligentna, z dobrej rodziny, starsza, uczciwa, szuka pracy w którymkolwiek uzdrowisku jako gospodyni pensjonatu lub zarządczyni. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zarządczyni". 1322g

KUPNO

ŁÓŻECZKO dziecinne w dobrym stanie kupię. — Zgłoszenia „Ruch" pod „Księgarka". 2861kr

KUPIĘ używane biurko amerykańskie. Zgłoszenia: Kraków XIV. — Skrz. poczt. 36. 2845kr

LOKALE

SŁONECZNY pokój 2-osobowy do wynajęcia — Augustiańska 10, m. 5. 1315g

POKÓJ słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla panny do wynajęcia. Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro m. 9 między godz. 2—4

LOKAL 5—6 POKOJOWY na biuro, przy ul. Stradom, Dietlowska, Gertrudy i sąsiednie ulice, poszukiwany Zgłoszenia pod O. S do Adm. „N. Dziennika". 2696kr

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia „**HERMES**" Biuro spedycyjne. Kraków, Stolarska 13. 3356k

POKÓJ śliczny, frontowy, umeblowany, ewentualnie dwa, ul. Sarego I. piętro, z użyciem kuchni, komfort. odnajmę. Telefon 128-86. 2865kr

POKÓJ słoneczny umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia: Augustjańska 10, m. 3. 1326g

SPRZEDAŻ

DO sprzedania autobus marki „Studebaker" na 16 osób, w pierwszorzędnym stanie, za nader niską cenę: Auto-Centrala, Tarnów, ul. Goldhamera 5. 2863kr

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana" poleca eleganckie, szykowne kapelusze po 7 Zł. Również przerabia szybko według najnowszych żurnali po Zł. 2'50. Uwaga na adres: Kraków Węglowa 3 (róg Krakowskiej) 1038g

„**DYWAN**" Kraków-Podgórze, Kingi 9. zawiadamia o otwarciu — Biura Sprzedaży dywanów ręcznych i kilimów przy ul. Szewskiej 4. 2262kr

LODOWNIE gospodarskie, restauracyjne i mařsarskie w najlepszem wykonaniu kupuje się najkorzystniej wprost w fabryce „Reflex". Kraków Sołtyka 19. — Telefon Nr. 176-77. 2791kr

GRUNT pod budowę, ogród niedaleko Mysłowic, Krakowska, jestem zmuszony sprzedać. — Wielkość parceli według życzenia: Lyska, Chebzie, Polna. 2865kr

KONSERWATOR na lody, prawie nowy, okazyjnie do sprzedania. — Zgłoszenia: Bandet, ul. Grodzka 32. 1325g

DO sprzedania magiel elektryczna przy ul. Orzeszkowej 9. Parnes. 1321g

RÓŻNE

KONFEKCJĘ dziecięcą według modeli wiedeńskich wyrabiam z własnych — lub powierzonych materjałów po cenach przystępnych — Augustiańska 10, m. 5. 1315g

WAŻNE DLA PAŃ! Fryzjer damski Stanisaw, pracownik Firmy „Empire", ul. św. Anny 1, pracuje obecnie: **J. MATERNOWSKI**, Rynek gł. 29, Kraków. 1320g

MIGLANE list poste-restante pod nazwiskiem panieńskie listy otrzymałem. 2867kr

KUPIĘ okazyjnie maszynę do wyrobu tutek. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „J. L."

NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENT III. roku filozofji, rutynowana siła, obejmie z zakresu szkół średnich lekcje ze wszystkich przedmiotów, za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Daje zupełną gwarancję. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Rutynowana siła". 1310kr

KWALIFIKOWANY nauczyciel, uchodźca z Berlina, poszukuje lekcyj języka hebrajskiego, po niskich cenach. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Hebraista". 1150

RUTYNOWANA nauczycielka naucza języka hebrajskiego początkujących w domu i poza domem. 10 Zł. miesięcznie. Bernsteinówna. Paulińska 8. 1323g

KWALIFIKOWANY nauczyciel udziela lekcyj języka hebrajskiego talmudu, w każdej dziedzinie, **po niskich cenach**. Zgłoszenia: Dietla 19, oficyny, m. 16. 2796kr

MIESZKANIA dwupokojowego, komfortowego, poszukuję. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Czynsz zgóry". 1325g

POKÓJ frontowy, osobne wejście, do wynajęcia — Studencka 4, m. 5. 8268kr

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) n samotnej wdowy od zaraz: Bocheńska 8. Taubman. 803

ZDROJOWISKA

LETNISKO IZDEBNIK, obok Kalwarji. Restauracja Salomona Nachmana. Kuchnia rytualna Dojazd autobusem „Sauer" Izdebnik. 1318g

RABKA Komfortowy Pensjonat „**RUCZAJ**" — **REGINY MARKHEIM-SCHLANGOWEJ**, centrum zdrojowiska, wykwintna rytualna kuchnia. Ceny przystępne — otwarty od 15 maja. 1314g

FIRANKI i KAPY najnowsze wzory, w wielkim wyborze. Ceny najniższe. **Sebastjana 16**. 2475kr

KILIMY, dywany artystyczne, pracownia — naprawa **L. Grünerowa**. — Obecny adres: Wolska 19 a, I. piętro. 2112kr

Walne zgromadzenie

TOW. „NADZIEJA" ku wspieraniu chorej młodzieży żyd. szkół średnich i wyższych, grupa krakowska, odbędzie się **w niedzielę dnia 7 maja b. r. o godz. 9'30**, w sali „Solidarność" Zielona 10. W razie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie o godz. 10, bez względu na ilość obecnych. **Zarząd.**

Zawodowy kurs kroju i modelowania konfekcji dziecinnej

otwiera **dnia 1 maja b r.** szkoła zawodowa dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro. Wpisy i informacje w kancelarii szkoły codziennie, z wyjątkiem soboty, od godz. 11—1. Tel. 158-21.

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach tanio solidnie. „Emaljarnia" Fabryka szyldów Kraków. Dietlowska 81 Obok Starowiślnej. Telefon 147-39. 540kr

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się ul. Dietlowska 111. m. 7 669g

JUŻ od 2 Zł. przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów; również nowe w cenie bardzo przystępnej: Bożego Ciała 23, II. piętro m. 8. 1301g

BIELIZNĘ męską, elegancką, kupi Pan tanio w wytwórni „LIRA" — Szewska 18. 2854kr

PRACOWNIA GORSETÓW „FEMINA", Kraków, Grodzka 2 w podwórzu, poleca po cenach najniższych biustniki, opaski, pasy poopefacyjne i ciążowe. 2698kr

OBIADY rytualne, smaczne, doskonałe 1 zł. — Starowiślna 12, m. 18 lewa oficyna. 1375kr

MATRYMONJALNE

POSIADAJĄCY wyższe wykształcenie, 15000 złotych, poszukuje żony do lat 55, właścicielki większego handlu, domu, — szkoły, lekarki i t. p. — Oferty sub „Omega" skierować do Admin. „Now. Dziennika". 1305g

KAWALER inteligentny wysoki, lat 28, posiadający 10.000 dol. w gotówce, pozna pannę również inteligentną, przystojną, z posagiem 5000 dol. w celu matrymonjalnym. Ma zamiar wyjechać do Palestyny i uruchomić przemysł, dający zapewnienie wysokiego i pewnego zysku. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zamożny". 2862kr

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 19'—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiersza w tekście. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowa 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana